Nr. 245 (7127)

WARSZAWA, PIĄTEK 20 SIERPNIA 1937 r.

ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej

Cena numeru 10 groszy

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-88
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Klika rządząca Portugalią

zerwała stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją

ponieważ Czechosłowacja nie chciała dostarczać broni dla... gen. Franco

Agencja Havasa donosi z Lizbony: Ministerium spraw zagranicznych Portugalii opublikowało wczoraj późno w nocy notę donoszącą, że Rząd portugalski zrywa wszystkie stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją. Poseł portugalski w Pradze opuścił wczoraj Pragę, udając się do Wiednia. Posła czechosłowackiego w Lizbonie zawiadomiono, że dla zadośćuczynienia wymogom międzynarodowej kurtuazji, zostanie mu udzielona nietykalność dyplomatyczna na okres czasu potrzebny do poczynienia przygotowań do wyjazdu.

Rząd portugalski w wydanym komunikacie wyjaśnia przyczyny zerwania stosunków dyplomatycznych z Czechosłowacją. Rząd portugalski zamówił w czeskiej fabryce broni „Ceskoslovenska Zbrojovka" większą ilość karabinów maszynowych. Na skutek interwencji Rządu czechosłowackiego, fabryka broni odmówiła przyjęcia zamówienia. Powstało bowiem podejrzenie, że broń ta jest przeznaczona dla gen. Franco. Po wielokrotnej wymianie not pomiędzy obu Rządami, Rząd portugalski doszedł do przekonania, że Czechosłowacja odmówiła wykonania zamówienia portugalskiego pod presją innego państwa(?). W tym stanie rzeczy zdecydowano zerwać stosunki dyplomatyczne i odwołać ministra pełnomocnego Portugalii i personel poselstwa z Pragi, powierzając opiekę nad obywatelami Portugalii w Czechosłowacji ministrowi pełnomocnemu Włoch.

Faszystowscy piraci

W walce z żeglugą świata

Włoskie łodzie podwodne i powstańcze samoloty zatapiają okręty handlowe

Nasz korespondent londyński donosi nam:

W ostatnich czasach we wszystkich prawie częściach Morza Śródziemnego okręty handlowe różnych krajów były atakowane przez faszystowskie (hiszpańskie i włoskie) samoloty, łodzie podwodne i torpedowce.

„Daily Herald" daje, pod tytułem powyższym, następujące zestawienie za krótki okres od 6-go do 15-go b. m.:

6-go b. m.: W pobliżu Algieru bombardowany został angielski okręt „British Corporal", a również włoski okręt „Mongioia" i francuski „Djebel Amour".

7-go b. m.: Ten sam los spotyka w tymże miejscu grecki okręt „Keistaks".

11-go b. m.: Hiszpański (rządowy) okręt „Campeador" storpedowany został u wybrzeży Tunisu. 12 osób załogi zginęło.

12-go b. m.: Samoloty atakują i zatapiają okręt duński „Edith" na południe od Barcelony.

13-go b. m.: Łódź podwodna torpeduje francuski okręt „Parame" w pobliżu wybrzeża afrykańskiego.

14-go b. m.: Pływający pod flagą panamską okręt „Mc Knight" ostrzeliwany jest w pobliżu Tunisu przez łódź podwodną i staje w ogniu.

15-go b. m: W pobliżu wyspy Tenedos, nie daleko Dardaneli hiszpański okręt „Ciudad de Cadiz" zostaje storpedowany i zatopiony.

Zestawienie powyższe wskazuje, że korsarstwo Franca występuje coraz zuchwalej i bezwzględniej przeciw wszystkim państwom, wysyłającym swe okręty na Morze Śródziemne. Korsarstwo nie byłoby wcale możliwe bez poparcia floty włoskiej i włoskich baz morskich.

***

Dziennik turecki „Tan" otrzymał od swego korespondenta z wyspy Tenedos depeszę, donoszącą, że wczoraj o godz. 17-ej łódź podwodna nieznanej przynależności państwowej (przypuszczalnie ta sama, która zatopiła „Ciudad de Cadiz") storpedowała statek „Armurro" idący z ładunkiem zboża z ZSSR do Hiszpanii. Trafiony torpedą statek zdołał dojść do wyspy Tenedos, lecz u brzegów zatonął. Ofiar w ludziach nie ma. Na ratunek pośpieszyły statki tureckie „Kemal" oraz motorówki ratunkowe.

„Torpeda śmierci" w Szanghaju

Pocisk kierowany przez znajdującego się wewnątrz marynarza chińskiego

o mało nie storpedował japońskiego krążownika admiralskiego „Idzuma"

Wedle doniesień z Szanghaju, JAPOŃSKI KRĄŻOWNIK ADMIRALSKI „IDZUMA" O MAŁO NIE ZOSTAŁ STORPEDOWANY.

Dowództwo japońskie sądzi, że torpeda pochodziła z torpedowca chińskiego. Chybiła ona celu i wybuchła na przystani w pobliżu konsulatu japońskiego.

„Le Petit Parisien" podaje sensacyjną wiadomość z Szanghaju, że torpeda wypuszczona w kierunku krążownika japońskiego „Idzuma' była kierowana przez ZNAJDUJĄCEGO SIĘ WEWNĄTRZ TORPEDY MARYNARZA CHIŃSKIEGO, który ZGINĄŁ W MOMENCIE WYBUCHU.

Byłby to pierwszy wypadek zastosowania tak zw. „torpedy śmierci".

Agencja Domei donosi, że próby storpedowania japońskiego krążownika „Idzumo" dokonała szybkobieżna łódź motorowa, która rzuciwszy torpedę, skryła się na rzece Wampu.

Wojna dopiero się rozpoczyna

Prasa japońska daje wyraz przekonaniu, że większe operacje wojenne dopiero się rozpoczną. Chińczycy wprowadzili już do linii armie w sile 150 tysięcy żołnierzy, a posiłki w liczbie 80 tysięcy zgromadzone są w okolicy Nankinu i częściowo zdążają już na pomoc oddziałom stojącym w Szanghaju.

Jak donoszą z Szantungu do dzienników tokijskich, gen. Han-Fu-Czu na rozkaz marsz. Czang-Kai-Szeka zmobilizował 5 dywizyj, które staną na froncie północnym. Oddziały japońskie otrzymały tam już znaczne posiłki.

Kontratak wojsk chińskich

Z Szanghaju donoszą: Wojska chińskie podjęły wczoraj rano natarcie w dzielnicy Yang-Tse-Po. Po 2-godzinnej walce wojska chińskie cofnęły się, pozostawiając na polu bitwy licznych zabitych.

Nad parkiem Hong-Kiu pojawiło się wieczorem kilka samolotów chińskich, które zrzucały bomby zapalające.

Sto milionów strat japońskich

Ze źródeł japońskich informują, że straty towarzystwa żeglugowego, do którego należały statki zatopione przez Chińczyków w Szanghaju w liczbie 6-iu, oraz straty poniesione skutkiem działań wojennych, wynoszą 100 milionów yen.

Ataki wojsk nankińskich na Tientsin

W Tientsinie czynione są gorączkowe przygotowania do odparcia ataku lotniczego wojsk nankińskich. Przygotowania te wywołały nastrój paniki wśród ludności chińskiej. Tysiące Chińczyków chroni się ponownie w koncesji brytyjskiej, gdzie z powodu przepełnienia domów, zmuszone są do obozowania wśród ulewnego deszczu na ulicy. 6 tysięcy uchodźców schroniło się w koncesji włoskiej. Ogólnie panująca niepewność wpłynęła również ujemnie na dostawę żywności. Ruch kolejowy i pocztowy został prawie w zupełności przerwany. Ewakuacja koncesji w Szanghaju uważana tu jest ogólnie *za ostateczne zniesienie koncesyj cudzoziemskich w Chinach.*

Nawet rannym

„KULTURALNI" AMERYKANIE NIE UDZIELAJĄ SCHRONIENIA.

Chińscy żołnierze, załadowani na 10 samochodów ciężarowych, usiłowali wczoraj o 5 godz. nad ranem, według czasu lokalnego, wkroczyć na obszar międzynarodowej koncesji w Szanghaju. Marynarze amerykańscy zagrodzili samochodom drogę i nie wpuścili ich na obszar koncesji. Według wiadomości prasy chińskiej, na samochodach ciężarowych znajdowali się ranni żołnierze chińscy. Chińczycy nie pozwolili, aby marynarze amerykańscy przejrzeli samochody, wobec czego zakazano im wjazdu do koncesji międzynarodowej.

Echa zamachu paryskiego

Trybunał polecił sędziemu śledczemu dla spraw szczególnej wagi wszczęcie dochodzeń w sprawie zamachu w Paryżu na Jugosłowianina Czerwinczicza.

Mussolini o Hiszpanii

Mussolini wygłosił w środę w okolicy Ossuaire Calatafimi przemówienie do generałów, wyższych oficerów, oraz delegacyj oficerów i podoficerów, którzy brali udział w manewrach, poczyniwszy na wstępie szereg uwag natury technicznej, zaznaczył Mussolini, że z przebiegu manewrów wynika, iż inwazja na Sycylię jest niemożliwa zarówno dla państw śródziemnomorskich, jak i innych.

Nawiązując do wojny hiszpańskiej oświadczył Mussolini, iż nie wierzy w jej długotrwałość. Jeśli Madryt nie został dotychczas zdobyty, to należy to przypisać jedynie temu, że nie przeprowadzono na niego dotychczas poważnego ataku.

Goering „czyści" sztukę

Pisaliśmy już, że wszechstronny geniusz Goering zrobił się dyktatorem także od sztuki niemieckiej.

Działalność swą rozpoczyna od „czyszczenia". Na rozkaz Goeringa Min. Kultury ułożyło listę przeszło 300 malarzy, rzeźbiarzy i innych artystów, których państwo nie będzie więcej zatrudniało i którzy żadnej innej roboty publicznej nie będą mogli wykonywać. Wśród tych „zbytecznych" artystów znajdują się też ci, co malują lub rzeźbią wyłącznie na tematy religijne.

Dalej idzie „czystka" wśród kierowników muzeów. M. in. dostali dymisję: dr. Hanfstaengl, dyrektor galerii berlińskiej, v. Oppen i v. Staa, obaj kierownicy departamentu sztuki w Min. Kultury, mianowani już po dojściu Hitlera do władzy.

Inna lista zawiera tych, co zakupywali dzieła sztuki „zdegenerowanej" i płacili „wygórowane" ceny.

Wreszcie omawia się sposoby i środki kotrolowania sztuki „zdecydowanej" w domach PRYWATNYCH (!) i usuwania ich stamtąd.

Krwawe zaburzenia w Syrii

W południowej Syrii doszło ponownie do krwawych zaburzeń, w czasie których dwie osoby zostały zabite, a kilkadziesiąt rannych. Powody ostatnich zamieszek nie są dotychczas znane.

Pod rządami chłopów i robotników

Ostatnie sprawozdanie 9 czołowych firm hurtowych Finlandii, które w 99 proc. kontrolują import i handel wewnętrzny kraju, wykazuje w czasie od 1 stycznia do 1 maja ub. r. wzrost obrotów z 321,5 miln. fmk. do 441,8 miln. fmk. w tym samym okresie b. r.

Według tych samych danych, liczba bezrobotnych w Finlandii w dniu 15 czerwca r. b. wynosiła zaledwie 2.076 osób. Jak z liczby tej widać *problem bezrobocia w Finlandii właściwie nie istnieje.*

W różnych działach produkcji odczuwa się nawet *brak rąk roboczych,* szczególnie w rolnictwie oraz, jeżeli chodzi o służbę domową.

Jak wiadomo w Finlandii jest u władzy Rząd robotniczo - chłopski.

Zaostrzenie sytuacji w górnictwie

Kongres niedzielny w Katowicach

Komisja międzyzwiązkowa górniczych związków zawodowych (Centralny Związek Górników, Z. Z. Z. — grupa Kapuścińskiego, Chrześcijańskie Zw. Zawodowe) podaje do wiadomości wszystkich radców zakładowych i wszystkich górników Śląska, że — wobec odrzucenia przez przemysłowców żądań robotniczych oraz rozbicia rokowań — zwołuje KONGRES RADCÓW ZAŁOGOWYCH ŚLĄSKA DO KATOWIC, NA NIEDZIELĘ, 22 b. m., NA GODZ. 10 RANO DO SALI RESTAURACYJNEJ PARKU KOŚCIUSZKI.

Komisja międzyzwiązkowa komunikuje, że wobec powagi sytuacji, zwróciła się w dniu 19-ym sierpnia r. b. do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego oraz do tak zw. Zjednoczonych Związków Zawodowych (grupa Fessera) z propozycją odbycia wspólnego Kongresu.

Wobec jednak odmownej odpowiedzi Zjednoczonych Związków Zawodowych i niemożności skomunikowania się z przedstawicielami Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Komisja postanowiła zwołać Kongres decyzją własną i wzywa wszystkich radców zakładowych bez względu na przynależność związkową do przybycia na Kongres.

Nadzwyczajne posiedzenie

Rady Ministrów w Londynie

(OD NASZEGO KORESPONDENTA LONDYŃSKIEGO).

Rozwój wypadków za granicą skłonił min. Edena do przerwania urlopu i powrotu do Londynu.

Natychmiast po jego powrocie rozpoczęły się dyskusje w Min. Spraw Zagranicznych między ministrem i jego najbliższymi współpracownikami, po czym odbyło się przeszło dwugodzinne posiedzenie Rady Ministrów.

W posiedzeniu nie wzięli udziału wszyscy ministrowie. Brakowało zwłaszcza premiera, który przebywa w Szkocji i wobec dalekiej odległości od stolicy ogranicza się do — coprawda bardzo częstych — rozmów telefonicznych. Byli za to obecni wszyscy ministrowie, mający do czynienia z obroną kraju, jako też pierwszy lord admiralicji, którego urząd odpowiada urzędowi ministra marynarki w innych krajach.

Z początku myślano powszechnie, że obrady dotyczyły wojny na Dalekim Wschodzie. W kołach powołanych utrzymują też nadal, że największą część obrad poświęcono sprawie wojny wschodniej. Uderza przeto, że komunikat urzędowy o obradach poświęcony jest wojnie hiszpańskiej, a nie wojnie wschodniej.

Rząd brytyjski — oświadcza komunikat — jest poważnie zaniepokojony z powodu mnożących się napadów na okręty handlowe na Morzu Śródziemnym, a zwłaszcza z powodu rozszerzenia się terenu, na którym napady się odbywają. Rząd brytyjski — ciągnie dalej komunikat — wydał tedy przez Admiralicję zarządzenie, by w razie ataku bez uprzedzenia ze strony łodzi podwodnej na jakikolwiek okręt handlowy pod flagą brytyjską, odpowiedzieć natychmiast przeciw — atakiem.

Zarządzenie Rządu jest naturalnie całkiem zrozumiałe wobec niesłychanie częstych napadów na okręty handlowe, zagrażających zasadzie „swobody mórz“, tak żywotnej dla wyspiarskiego Imperium Brytyjskiego. Wrażliwość Anglii jest w danym wypadku szczególnie duża, ponieważ chodzi o Morze Śródziemne, a admiralicja angielska prawdopodobnie wie więcej, niż opinia publiczna, o roli, jaką flota włoska odgrywa w tych atakach na Morzu Śródziemnym.

Przestroga angielska ma tedy wysoce polityczny charakter i łatko się da usprawiedliwić wypadkami ostatnich dni.

Ale na decyzję Rządu wpłynął być może i inny jeszcze wzgląd.

Wyjazd dużej części kolonii angielskiej z Szanghaju, oznaczający pogodzenie się ze stanem rzeczy, zastosowanym przez Japonię, nie wzmacnia „prestiżu“ Anglii. Można w nim dopatrywać się dalszej oznaki słabości Anglii, zwłaszcza w oczach niektórych państw europejskich, a także w zrozumieniu obywateli angielskich zarówno w metropolii, jak w odległych częściach Imperium. Należało tedy zamanifestować jakąkolwiek akcją, że tak nie jest, że Anglia pamięta o swych obowiązkach i potrafi obronić swe interesy. Ponieważ akcji tej nie można obecnie, by nie rozbić sił angielskich, przenieść na Daleki Wschód, zadowolono się manifestacją w stosunku do Morza Śródziemnego, która sama przez się nie potrzebuje usprawiedliwień.

Po posiedzeniu Eden i inni ministrowie wyjechali z powrotem na urlop. Nie przewiduje się tedy na razie dalszych poczynań. Ze strony urzędowej donoszą jednak, że wszyscy ministrowie pozostają w kraju i są gotowi w każdej chwili przybyć do Londynu.

ALF. EVANS.

Suchość cery, łuszczenie się skóry, suche liszaje znikają po jednorazowym zastosowaniu „Mleczka Weneckiego“. Laboratorium Artymiński i Kępski, Królewska 35. Przy Laboratorium bezpłatna Porada Kosmetyczna. Cenniki bezpłatnie.

Co na to p. Beck?

Prześladowanie Polaków w Niemczech

PAT. donosi z Berlina o licznych rewizjach urządzanych przez hitlerowców w bibliotekach polskich Związku Polaków w Niemczech, a nawet u osób prywatnych. Rewizje takie odbyły się już w Berlinie, oraz w rozmaitych miejscowościach Śląska Opolskiego, oraz pogranicza przy czym dały one wszędzie wynik negatywny. Rewizje dotyczyły poszukiwań zakazanych na terenie Rzeszy niemieckiej książek polskich, w szczególności Wańkowicza p. t. „Na tropach Smętka“.

Ostatnio polskie dzienniki w Niemczech donoszą, że podobne rewizje przeprowadziła policja w bibliotece i w biurze Związku Polaków w Niemczech w Sztumie. Rewizje te przeprowadzał urząd „Gestapo“ Torkler z radcą szkolnym na powiat sztumski, Imlerem. Jak nam donoszą, rewizje nie ograniczyły się tylko do biblioteki, lecz rozszerzono je na całe biuro, szukając książek, przy czym urzędnicy przeprowadzili takie same rewizje w bibliotece polskiej w Podstolinie. Rewizje te wyróżniają się szczególną skrupulatnością. Urzędnicy policyjni zabrali do zbadania szereg książek, których treść nigdy nie była kwestionowana, jak np. Wacława Sieroszewskiego p. t. „Marszałek Józef Piłsudski“, Koniecznego „Dzieje Śląska“, Rydla „Dzieje Polski“, Sienkiewicza „Za chlebem“ i t. p. Również zabrano kilka egzemplarzy pisma „Kulturwehr“, organu związku mniejszości narodowych

Aresztowania Polaków

na Śląsku Opolskim

W Bytomiu, Raciborzu i Opolu przeprowadziła „Gestapo“ i niespodziewanie szereg rewizyj i aresztowań wśród działaczy polskich.

Aresztowano ogółem ponad 20 osób, przeważnie młodych. Jednocześnie przeprowadzono rewizję w biurze Związku Polaków w Strzelcach oraz w mieszkaniach aresztowanych.

Aresztowanych ściągnięto na policję pod pozorem sporządzenia protokułów, następnie zaś wysłano do Opola, gdzie osadzono ich w areszcie. Do dziś dnia nikogo z pośród aresztowanych jeszcze nie zwolniono.

Aresztowano ludzi z warsztatów pracy i ojców rodzin. Są to w większości członkowie „Sokoła“.

Lotnicy cywilni we Francji

nie chcą kierowników wojskowych

Pomiędzy francuskim ministerium lotnictwa i towarzystwem „Air France“ z jednej strony, a pilotami tegoż towarzystwa z drugiej — wybuchł poważny konflikt na skutek decyzji ministerium, polecającej kapitanowi Bonnot objęcie kierownistwa nad przeprowadzanymi obecnie studiami na trasie planowanej nowej linii lotniczej Azory — Nowy Jork. Piloci złożyli protest przeciw tej decyzji, powołującej na kierownicze stanowiska w lotnictwie cywilnym lotników wojskowych. Ministerium lotnictwa usiłowało rozwiązać tę sprawę w sposób kompromisowy, postanawiając, iż trzy pierwsze wyprawy odbędą się pod kierownictwem kapitana Bonnot w ten sposób, iż pierwsza wyprawa będzie złożona z personelu, należącego do lotnictwa wojskowego, następna mieć będzie załogę mieszaną, trzecia wreszcie załoga złożona będzie wyłącznie z członków lotnictwa cywilnego. Pomimo to wśród lotników cywilnych panuje silne wzburzenie, tak, iż możliwe jest, że może dojść do wybuchu strajku personelu Tow. „Air France“.

P.K.O. w lipcu 1937 r.

W miesiącu lipcu na rachunkach oszczędnościowych w PKO. wzrosły o 10,9 miln. zł. i na dzień 31.7 1937 r. wynosiły 726,6 miln. zł. w tym czasie otwarto 56.220 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólny stan czynnych książeczek oszczędnościowych na koniec lipca 1937 r. wynosił 2.596.120.

Ogólny obrót czekowy P. K. O., na który złożyło się 4.212.046 pozycyj wpłat i wypłat, osiągnął w miesiącu sprawozdawczym sumę 2.809.9 miln. zł., z czego na obrót gotówkowy przypada 683,3 min. zł., a na obrót bezgotówkowy 2.126,6 miln. zł. t. j. 75,7% całego obrotu czekowego PKO. Stan kapitału na 79.139 kontach czekowych wynosił na ultimo lipca br. 200,8 min. zł., a więc w porównaniu ze stanem z końca ubiegłego miesiąca wzrósł o 4,6 miln. zł.

Stan ubezpieczeń na życie na dzień 31.VII 1937 r. wynosił 129.764 czynnych polis, a suma ubezpieczenia 191,7 miln. zł.

W grupie operacyj czynnych portfel papierów wartościowych własnych i funduszu zapasowego wzrósł w miesiącu sprawozdawczym o 17,0 miln. zł. do kwoty 813,7 miln. zł. Kredyty bezpośrednie, a mianowicie skup weksli i akceptów, pożyczki wekslowe oraz na zastaw papierów wartościowych wzrosły o 1,6 miln. zł. i wynosiły na ultimo lipca 44,4 miln. zł. W sumie tej pozycja pożyczek na zastaw papierów wartościowych wynosiła 15,9 miln. zł. i pozycja skupu weksli 20,4 miln. zł.

Przypomnienie

Z okazji pobytu p. gen. Góreckiego w Berlinie, co połączono, jak wiemy, z wymianą duserów polsko - hitlerowskich, warto przypomnieć kilka zdań z książki p. Rosenberga („Mit XX stulecia“), który właśnie był głównym aranżerem, reżyserem i mówcą uroczystości berlińskich.

„Przestrzeń na Wschodzie (naczelne hasło zagranicznej polityki hitlerowskiej — przyp. Red.). oznacza śmiertelną nienawiść do Polski i Czechosłowacji, które żądają dla siebie przestrzeni na Zachodzie. W tym konflikcie niczyje gadanie i żadna Liga Narodów nic nie zmienią. Jeśli Niemcy zrezygnują z tego, aby wolę całego narodu skierować do jednego celu, którym jest przestrzeń do życia i potęga polityczna, Prusy Wschodnie utoną w polskim bagnie, a ze Wschodu i Zachodu wróg coraz bardziej będzie się zbliżał do serca niemieckości. Dlatego pierwszym postulatem polityki niemieckiej jest popieranie wszystkich wrogów francuskiego systemu sojuszów“.

P. Rosenberg — potężny inspirator polityki zagranicznej „Trzeciej“ Rzeszy — dochowuje wierności swym poglądom i zasadom. W artykule p. t.: „Drogi przyszłej polityki zagranicznej Niemiec“, pisanym już po wydaniu „Mitu“, p. Rosenberg nazywał porozumienie z Polską „zdradą stanu i żydowsko - marksowskim szwindlem“ — i zalecał „uprzątnięcie państwa polskiego“ celem osiągnięcia sojuszu Berlina z... Kijowem, jako „najpierwszej potrzeby Niemiec“.

Nie słyszeliśmy o tym, by p. Rosenberg zaprzestał definitywnie pracy nad „uprzątaniem“ Państwa Polskiego czy też nad montowaniem oskrzydlającego Polskę sojuszu Berlina z Kijowem. I dlatego właśnie p. Alfred Rosenberg nie wydaje się nam osobistością szczególnie predestynowaną do picia buderszaftów z dygnitarzami Rzeczypospolitej Polskiej. Jeśli nie rozumie tego sam p. Rosenberg, powinni to zrozumieć jego polscy współbiesiadnicy. Inaczej — dzieją się rzeczy przykre i — niepotrzebne. X.

Tajemnicze samoloty

jak twierdzi prasa reakcyjna, były przeznaczone dla wojsk rządowych

Francuska prasa prawicowa nadaje sprawie tajemniczych samolotów amerykańskich, stacjonowanych na prywatnym lotnisku pod Paryżem (o których pisaliśmy wczoraj), rozmiary wielkiej afery politycznej.

„Le Journal“, „la Liberte“ i „Action Française“ dają do zrozumienia, że tajemnicze lotnisko miało być centrum wysyłki samolotów dla Rządu waleńskiego. W kwietniu b. r. na lotnisko to miały przybyć z Hawru skrzynie, zawierające zdemontowane części samolotów amerykańskich. Po 6-ciu miesiącach z części tych zmontowano 12 samolotów i zaangażowano pilotów. Jednocześnie towarzystwo, eksploatujące wspomniane lotnisko, wystarało się u władz o pozwolenie na przelot tych samolotów na trasie Paryż—Tuluza.

Władze, zaintrygowane tą sprawą, poddały od dwuch miesięcy lotnisko ścisłemu nadzorowi. Było ono stale pilnowane przez pluton gwardii lotnej oraz inspektora policji, który otrzymał wyraźne polecenie uniemożliwienia odlotu tych samolotów bez zezwolenia ministerium spraw wewn. Mimo tych zarządzeń, w dniu 15 sierpnia 8 samolotów odleciało, zmyliwszy czujność straży. Dwa samoloty rozbiły się po drodze, dwa przybyły do Tuluzy, los 4-ch jest nieznany. Na lotnisku w Toussus pozostało jeszcze kilka samolotów, gotowych do odlotu. Lotnisko pilnowane jest obecnie już przez znacznie wzmocniony oddział gwardii lotnej i 4-ch inspektorów policji.

„Action Française“ ostro atakuje minister alotnictwa Cota, jak również władze administracyjne za „niedostateczuy dozór i tolerowanie wysyłki samolotów“. Dzienniki nie wyjaśniają jednak, po co samoloty, które zmyliły czujność straży i udały się do Hiszpanii lądowały w Tuluzie.

Pogoda

na ogół chmurna

Dziś pogoda na ogół chmurna z deszczem zwłaszcza w dzielnicach południowo - wschodnich. Rano mgły. Chmury kłębiaste i warstwowo - kłębiaste o podstawie od 300 do 600 m., na południowym wschodzie chmury deszczowe o podstawie około 200 m. Temperatura bez zmian. Wiatry dolne słabe, przeważnie północno zachodnie, a górne północno - zachodnie i zachodnie z szybkością od 20 — 35 km/godz.

Przegląd prasy

NAIWNOŚĆ? IDEOLOGIA „STALOWEGO BLOKU“.

Prawicowo - „sanacyjna“ „Myśl Polska“, zbliżona do koncepcyj faszystowskich, stara się wykorzystać smutny obraz polskiej rzeczywistości, dany przez „Mały Rocznik Statystyczny“, dla propagandy ideologii bezwzględnej, silnej, oderwanej od ludu władzy. Bo tylko taka władza (rzekomo) może Polskę pchnąć na nowe, lepsze tory. Łatwo spostrzec, gdzie tkwi sofizmat, chytry wybieg. Oto obraz Polski:

Reasumując, jesteśmy najuboższym, *nieomal barbarzyńskim* krajem, drzemiącym w głuchej, ciemnej wsi, otoczonej kałużami, połączonej ze światem wyboistą drogą ze spróchlałymi wierzbami. *Jesteśmy rachitycznym organizmem, na krzywych nogach nędzy, ze zwisającym brzuchem szkorbutu.* Jakimś jedynie prawem reakcji wytłumaczyć sobie można optymistyczny ton niektórych polityków polskich z różowymi królikami w mózgownicach, poprzez własny przesyt lub własne zadowolenie nie widzących rzeczywistości.

Nieźle... Dużo prawdy, bardzo dużo prawdy. Pierwsza przesłanka jest słuszna, trafna. Ale potrzebną jest — jako odskocznia— dla wiadomego „wniosku“. Jest bardzo źle (jak wyżej) — *a więc* (uwaga! Tu właśnie sofizmat) potrzebna jest bezwzględna władza, jakaś dyktatura „elity“. Inaczej z tej nędzy nie wyjdziemy.

Jest rzeczą jasną, że w podobnym stanie rzeczy zjednoczenie narodu musi się odbywać jedynie naokoło *stalowo jednolitego, moralnie zwartego jądra (?) zdolnego do tytanicznych decyzyj,* przeistaczających całą rzeczywistość, cały bieg wypadków, nie regionu, nie kompleksu spraw, lecz całego 33 milionowego państwa.

Tak, potrzebne są wielkie decyzję, potrzebną jest głęboko sięgająca polityka. To czuje każdy. I „Myśl“ spekuluje na tym powszechnym wyczuciu.

Ale... co to za *„jądro“*, co to za „moralnie zwarte, stalowe jądro“, które ma być zdolne do „tytanicznych decyzyj“. OTO KWESTIA! O tym autor jakoś nic nie mówi. Kto ma być w tym „jądrze“? Czy ma być związane z ludem i wyrażać jego potrzeby? Czy program tego „jądra“ będzie dla Polski odpowiedni? Bo przecie w przeciwnym razie „stalowe jądro“ może okazać się wyrazem interesów magnatów ziemi, kapitału i biurokracji. A w takim razie „jądro“ może *jeszcze głębiej* pogrążyć Polskę w nędzy!...

A więc widać dobrze, gdzie sofizmat. Nędza? prawda! Wielkie decyzję? konieczne! Ale chodzi o to, by „jądro“ nie było *samozwańczym*, by było związane z ludem z wyrażało interesy tego ludu.

Ostrożnie ze „stalowym jądrem“!...

„PRECZ Z ONRO - „SANACJĄ!“

ONR-owe „ABC“ donosi, że właśnie na niedzielnym obchodzie endeckim noszono tablicę z takim napisem. Fe!—biada „ABC“ — a gdzie zgoda narodowa?

Okrzyk „Precz z Oenerem“ głoszony przez *narodowców* (a nie komunistów) stanowi propagandę wewnętrznych walk i nienawiści w obozie narodowym. A łączenie w nim ruchu narodowo - radykalnego z sanacją jest niegodnym narodowców *kłamstwem*, tym bardziej jeśli się zważy, że dywersyjna grupa „Falangi“, która jak wiadomo, *poparła* akcję OZON-u, stanowiła nie tylko w czasie wyborów akademickich najwierniejszego sojusznika Młodych Stronnictwa Narodowego w wspólnej ich walce właśnie z ruchem narodowo - radykalnym, — niezależnym i bezkompromisowym.

Dlatego kłamliwy i prowokacyjny transparent — stanowił *profanację* Święta 15 sierpnia.

Żale zrozumiałe... Ale teraz nawet baczny obserwator z trudem rozeznaje się w zawiłych manewrach „narodowców“ różnych formacyj. Np. „Falanga“, która tyle gada o „rewolucji narodowej“, — czy jest agenturą OZON-u, a więc „sanacji“, na którą wciąż pomstuje, — czy też nie jest?!

CO TO JEST „ENDECJA“?

Tym zagadnieniem zajmuje się — właśnie endecki „Dziennik Narodowy“. I przychodzi do wniosku, że endecja — to bynajmniej nie partia nienawiści względem innych narodów. Endecja — kto by pomyślał! i w to by uwierzył! — To poprostu... partia *ludu (!)*, wyraża interesy ludu:

Nasz ruch narodowy reprezentuje *wiernie prawdziwe interesy warstw ludowych (!)* na tych warstwach faktycznie się opiera ,jest zgodny z ich wierzeniami, instynktami i poglądami.

„Prawdziwe interesy“... Czemuż to małorolny chłop w Małopolsce nie chce znać endecji? Czemuż to robotnik patrzy na endecję z niechęcią i pogardą — z wyjątkiem grup ciemniejszych, pozyskanych przy pomocy antysemickiej demagogii?

Endecja stoi na gruncie ustroju kapitalistycznego i broni tego ustroju. A więc mowy być nie może o „reprezentowaniu interesów warstw ludowych“.

JESZCZE RAZ KONSERWA.

„Czas“ w dalszym ciągu broni— demokracji. To bardzo ładnie z jego strony. Trzeba walczyć z totalizmem! woła. Bardzo ładnie. Ale za chwilę okazuje się, że ten „totalizm“, z którym trzeba walczyć — to min. Poniatowski i wojewoda — naprawiacz Grażyński! Pisze:

Nikt jak lewicowy minister Poniatowski „gleichschaltuje“ samorząd izb rolniczych, nikt inny jak woj. Grażyński — jeden z wodzów „Naprawy“ — twardą ręką rządzi na Śląsku, zagarniając pod swój wpływ niemal wszystkie dziedziny życia, nie toleruje opozycji i sprzeciwu swej woli.

Jak widać, „Czasowi“ potrzebną jest „demokracja“ *dla walki z lewicą „sanacyjną“*. I dlatego wyraźnie powiada, że chce łączyć się z OZON-em, jako ostoją prawicowej polityki. Pisze bowiem w innym artykule:

Staliśmy i stoimy na stanowisku — iż akcja konsolidacyjna płk. Koca musi doprowadzić do nowej „kompozycji“ politycznej. Staliśmy i stoimy na stanowisku, że deklaracja programowa OZON-u *wyklucza możliwość współdziałania elementów lewicowych.*

Stąd niechęć ozonistów z „Gazety Polskiej“ i „Kuriera Por.“, którzy widzą, iż konserwatyści im dekonspirują prawicową istotę OZON-u.

Wkażdym razie ta „demokracja“ „Czasu“ jest jakaś osobliwa.

O SEN. WOJTKU MALINOWSKIM.

Wojtek - Malinowski uroczyście opuścił ZZZ. Starał się rozbić PPS, potem BBS, wreszcie ZZZ. Po tych trzech wyczynach idzie pono— do OZON-u. „Głos Narodu“ pisze:

Jakie plany ma sen. Wojtek Malinowski na przyszłość, nie wiemy. Zdaje nam się, że najsłuszniej zrobiłby zająwszy się rozpamiętywaniem nad swoją dawną, minioną już legendą i obecnym *bankructwem*...

ONRY MIĘDZY SOBĄ...

Czytamy w „ABC“ notatkę:

NOWY HYMN.

„My pierwsza Falanga“.

A „Jutro (jeszcze przed zamknięciem i skandalem) właśnie zarzucało „ABC“ ugodowość wobec „sanacji“.

K. CZ.

Koniecznie chcą zlikwidować

Abisynię

Prawicowa „L'Epoque“, omawiając sprawę uznania prawnego zaboru Abisynii, potwierdza utrzymujące się od pewnego czasu pogłoski, że sprawa ta miałaby być rozwiązana na wrześniowym posiedzeniu Ligi Narodów w ten sposób, iż inicjatywę uznania de jure zbójeckiego najazdu na Abisynię podjąłby Egipt. Co prawda znaznacza pismo, należy przygotować się na to, że usiłowania te będą rozbijane przez niektóre czynniki zainteresowane, aby storpedować tę sprawę. Już obecnie mówi się o tym, że Liga Narodów w czasie swej jesiennej sesji ograniczyłaby się tylko do stwierdzenia, że Abisynia nie posiada warunków, aby być reprezentowaną w Lidze, sprawa zaś uznania de jure obecnego stanu rzeczy byłaby odłożona na później. Dziennik domaga się wyraźnej decyzji w tej sprawie i wpisania sprawy Abisynii na porządek obrad genewskich, wyrażając ubolewanie, że rozmowy na temat Abisynii toczą się tylko pomiędzy Londynem i Rzymem. Jak tym panom pilno do zlikwidowania żywego narodu mordowanego przez inwazję włoską.

„I. K. C."

Nie lubimy na ogół polemizować z „I. K. C.". Polemizujemy często i nieraz bardzo ostro z prasą „narodową", z prasą konserwatywną, z prasą „sanacyjną", z prasą O.N.R. „I.K.C." — to jest jednak zupełnie inny kaliber ,to jest zupełnie inna płaszczyzna. „I.K.C." nie reprezentuje żadnego **przeciwnego nam kierunku ideowego;** reprezentuje po prostu **przedsiębiorstwo** prasowe; **temu przedsiębiorstwu** jest właściwie wszystko jedno czy pisać tak, albo akurat odwrotnie. Dlatego trudno tu mówić o „polemice" **na równej stopie.**

Niemniej muszę zwrócić uwagę na artykuł p. t. **Leon - Kamelon i S-ka czyli „asy" francuskiego „Frontu Ludowego"**, zamieszczony w numerze „I. K. C." z dn. 19 sierpnia.

Artykuł (od „a" do „z") — to zwyczajny **paszkwil** przeciwko tow. tow. Leonowi Blumowi, wicepremierowi Rządu Francji, i Leonowi Jouhaux, sekretarzowi generalnemu francuskiego ruchu zawodowego.

Ponieważ te rzeczy trochę znam, więc mogę stwierdzić z całym spokojem, że autor artykułu „I.K.C.", niejaki p. „Cracoviensis", postąpił niezwykle... wyraźnie.

Oszczerstwa przeciwko Blumowi i Jouhaux były rzucane **od lat** z dwuch stron: **ze strony faszystów płk. De La Rocque'a** i ze strony komunistów. Że niby Blum — to milioner i **„rozpustnik"**, a Jouhaux — to niezliczona ilość „posad" w Lidze Narodów i t. d., i t. p. Początkowo zaprzeczano i prostowano. Później, gdy się okazało, że chodzi o **złą wolę**, — machnięto ręką. I tak we Francji nikt w to-to wszystko nie uwierzył; nie uwierzyli nawet zwolennicy płk. De La Rocque'a i zwolennicy „Kominternu". Teraz p. „Cracoviensis" w „I. K. C." **zsumował** zwyczajnie **ówczesne** ataki komunistów i **faszystów, poczym ogłosił całe... „błotko" własne, jako „oryginalną"** korespondencję z Paryża.

P. „Cracoviensis" popełnił **plagiat.** „I „Komintern" i faszyści francuscy mogliby mu wytoczyć proces wspólny o naruszenie „prawa własności" w dziedzinie... szkalowania ludzi. Niestety, brak, o ile wiem, odnośnej konwencji międzynarodowej.

Tyle o „I.K.C.". To wystarczy.

S. K.

„Propaganda"

Niejednokrotnie zwracaliśmy już uwagę na wytężoną i gorliwą, a rozporządzającą wielkimi środkami finansowymi propagandę hitlerowską, uprawianą z całym cynizmem na naszym pograniczu zachodnim. Jak alarmuje prasa poznańska i pomorska, propaganda ta nie pozostaje bez skutków, a jednym z nich jest — masowa niemal ucieczka młodych obywateli polskich za kardon graniczny ,przy czym młodzież pochodzenia niemieckiego stanowi wśród tych dezerterów większość znakomitą.

Propaganda hitlerowska nie odznacza się szczególną pomysłowością i zręcznością. Niekiedy — w swym bezceremonialnym stosunku do rzeczywistości — przekracza aż granice humorystyki, przybierając postać zmienną i bezsensowną. Tak np. rozpowszechniają hitlerowcy na pograniczu naszym rodzaj pocztówki, na której widzimy wiadomego „wodza", trzymającego w ręku kij, z zatkniętym na końcu bochenkiem chleba. Przez rzekę graniczną płynie wynędzniały chłopiec w rogatywce; „wódz" ze swastyką na ramieniu wyciąga ku niemu zbawczy kij. Pomysłowe — co?

Jedno z pism poznańskich, komentując te sposobiki propagandowe, zapytuje słusznie: „Dlaczego „wódz" nie wyciąga ponumerowanych kartek na mięso, tłuszcze, mąkę, dlaczego nie podaje obwieszczenia o „dniu urzędowego postu"?...

Żart żartem, ale bezczelnym i nie znającym skrupułów popisom propagandy hitlerowskiej na pograniczu naszym powinno być w imię dobra Państwa Polskiego jak najrychlej położony kres.

B. D.

Żotka
WYKWINTNA BIELIZNA
Warszawa, ul. Wierzbowa 11
(Pl. Teatralny)

„Legion Młodych" i „Ozon"

List do Redakcji

Otrzymaliśmy list następujący. *Red.*

Wobec pojawienia się w niektórych pismach nieprawdziwych wiadomości o przebiegu rozmów przedstawicieli „Legionu Młodych" z p. płk. Adamem Kocem proszę Pana Redaktora o umieszczenie poniższego oświadczenia:

Nie jest prawdą jakoby pertraktacje „Legionu Młodych" z p. płk. Kocem trwały do ostatnich dni przed Zjazdem Legionistów, natomiast prawdą jest, że ostatnia rozmowa przedstawicieli „Legionu Młodych" z p. płk. Kocem miała miejsce w dniu 1 lipca b. r.

Nie jest prawdą jakoby zerwanie „Legionu Młodych" z „Ozonem" nastąpiło z powodu niepowołania przedstawicieli „Legionu Młodych" do kierownictwa „Związku Młodej Polski", t. j. z przyczyn ściśle i wyłącznie personalnych. Prawdą natomiast jest, że już po powołaniu do życia „Związku Młodej Polski" i po zajęciu przez „Legion Młodych" stanowiska negatywnego względem tej organizacji odbyły się jeszcze dwie rozmowy przedstawicieli „Legionu Młodych" z płk. Adamem Kocem *z inicjatywy nie „Legionu Młodych", ale płk. Koca,* że w czasie tych rozmów płk. Koc stanął na stanowisku, że uważa *współpracę „Legionu Młodych" ze „Związkiem Młodej Polski" za konieczną* i zażądał sformułowania warunków, pod jakimi „Legion Młodych" mógłby na tę współpracę się zgodzić. Warunki te zostały płk. Kocowi przedstawione, przyczym nosiły one *charakter zasadniczy i były natury ideowej i organizacyjnej.* Warunek powołania jednego z działaczy „Legionu Młodych" na stanowisko zastępcy kierownika „Związku Młodej Polski" był warunkiem drugorzędnym, a kandydatura Komendanta Głównego „Legionu Młodych" nie była w ogóle wysuwana, lecz jedynie kandydatura jednego z młodszych działaczy „Legionu Młodych", przyczym warunek ten został w czasie rozmowy ostatniej w dniu 1 lipca *przez płk. Koca zaakceptowany.*

W tym stanie rzeczy wszelkie odmienne wersje o przebiegu rozmów „Legionu Młodych" z płk. Kocem, a w szczególności pomawianie przedstawicieli „Legionu Młodych" o powodowanie się względami personalnymi są złośliwym oszczerstwem, zupełnie zresztą przejrzyście inspirowanym; przez pewne koła, zainteresowane w tym, aby osłabić wagę wystąpienia młodych piłsudczyków przeciw koncepcjom „Związku Młodej Polski". Fakt zaś pojawienia się w prasie pewnych szczegółów rozmowy z płk. Kocem — szczegółów, *które mogły być podane tylko przez najbliższe otoczenie płk. Koca, zwalnia tym samym przedstawicieli „Legionu Młodych" od obowiązku zatrzymania w tajemnicy przebiegu rozmów i konferencyj, jakie miały miejsce.*

Komendant Główny
Legionu Młodych
WŁODZIMIERZ BOCIAŃSKI.

Niech żyje wolność!

Obserwacje Dorgelèsa

Wszyscy pisarze, naprawdę zatroskani o losy kultury, o nagromadzone dobra duchowe Europy, z coraz większym przerażeniem patrzą na skutki reżimów (ustrojów) totalitarnych, a więc faszystowskich w Niemczech, Włoszech i t. d. oraz komunistycznego w Z. S. S. R.

Ciekawą pod tym względem jest francuska książka znanego powieściopisarza **Dorgelèsa,** autora głośnych „Krzyżów z drzewa" itd. Odbył podróż do krajów totalitarnych, bacznie wszystko obserwował i w końcu napisał ciekawą książkę p. t. **„Niech żyje wolność!"** Są to obserwacje, poczynione w ZSSR., Niemczech, Włoszech, Austrii. Część bolszewicka, jeśli się nie mylimy, była drukowana w „Excelsiorze".

Stosunek do totalizmu wszelkiego rodzaju oczywiście bardzo negatywny, ostry, bezwzględny. Dopiero tam, w krajach niewolnictwa totalnego, autor poczuł i zrozumiał naprawdę, jakim wielkim dobrem dla człowieka jest **wolność!** jaką hańbą, jakim niszczeniem charakterów i umysłów jest totalna dyktatura! To też gdy wraca wreszcie do Francji, na ostatnich stronicach książki, oddycha z ulgą i wita na granicy trójkolorowy sztandar francuskiej demokracji. Boi się, że niektórzy Francuzi, na skrajnej prawicy i lewicy, przestają rozumieć wielkie znaczenie wolności. Wzywa rodaków, by bronili wolności, jako najbardziej drogocennego dobra. Nie chcemy — woła — koszar! Nie chcemy dyktatora!

O bolszewizmie pisze autor obszernie (180 stronic) i bardzo ostro. Odrazu na pierwszych stronicach, zaraz po pierwszym spojrzeniu na ulice Moskwy, autor powiada: **„nędza!"** (str. 13). Druga obserwacja — ogromna rozpiętość w dochodach, w zarobkach; nierówność olbrzymia; obok nędzy widzimy narastającą warstwę obficie płatnej biurokracji. Trzecia i najważniejsza obserwacja: wolności ani śladu, powszechna niewola. System tworzy **hierarchię mianowańców,** na czele której stoi wszechmocny Stalin. A dokoła Stalina wytworzyła się potężna kasta uprzywilejowanych dygnitarzy w rodzaju „potężnej dynastii Kaganowiczów". Jak ten brak wolności odbija się na twórczości artystycznej? Łatwo zrozumieć...

> **Aby zaimprowizować sonatę, namalować obraz, napisać sztukę, w ZSSR trzeba być przede wszystkim w zgodzie z *linią.* Z tą tajemniczą „linią", o której wciąż się mówi ale której nigdy się nie definiuje. Wewnętrzne piękno utworu nie wchodzi wogóle w rachubę. Wymaga się poprostu, by utwór *służył* obsługiwał system". (Str. 89).**

Stąd to „nie dające się opisać ubóstwo sowieckich wystaw". Z literaturą jednak jest jeszcze gorzej. „Nie ma jednej stronicy, jednego wiersza, które nie zostałyby skontrolowane przez nieugiętych urzędników". Nie znajdziemy dziś w sowieckiej literaturze pisarza, który by tak krytycznie opisywał sowieckie społeczeństwo, jak to czynił L. Tołstoj, krytykując społeczeństwo za czasów carskich. W teatrze to niewolnictwo przybiera rozmiary wprost — komiczne. W. ZSSR. wciąż się rozprawia o „kulturze", tymczasem trudno sobie wyobrazić coś bardziej niekulturalnego, niż te mózgi w uniformach...

Ale przejdziemy wraz z Dorgelèsem do **Niemiec hitlerowskich.** Łatwo domyśleć się, z jakim przerażeniem pisze autor o tym brunatnym państwie, pozbawionym nawet śladu wolności. **Wszędzie,** w całym kraju, ten sam **„niemy lęk".** Ale kraj idzie za Hitlerem.. Co on daje tym Niemcom, skoro jedzenia, chleba nie daje? Otóż — **„pozbawiony wszystkiego, kraj karmi się pychą".** Hitler obiecuje Niemcom wciąż dalsze sukcesy na terenie międzynarodowym:

> **„I to jeszcze nie koniec. Za każdym razem, gdy Hitler poczuje osłabienie entuzjazmu, rzuci Niemcom dalsze jadło: Gdańsk, Austrię Kolonie. Stanie się to nagle, w sobotę, gdy Londyn wyjedzie na „wyraj". (Str. 185).**

Mięso staje się rzadsze, śmietanka zakazana, prawdziwa kawa znika. **„Jedzcie mniej!"** — rozlega się głos brzuchatego sub - dyktatora Goeringa, który doradza post — innym. Za to zbrojenia rosną.

A kultura? O kulturze w kraju brunatnej dyktatury lepiej nie mówić:

> **„W kraju Kanta kultura stała się niebezpieczna, a krytyka—zbrodnią. Gestapo (policja), nie mogąc otworzyć czaszek ludzkich, rzuca się na książki.**
>
> **— „Block - wart" (hitlerowski szpicel i dozorca domowy) nas zawiadomił. Pan przechowuje zakazane dzieła!**
>
> **I na oczach przerażonego filozofa brunatni milicjanci rabują dzieła Lassalle'a i korespondencję Engelsa". (Str. 199).**

Upadek inteligencji niemieckiej— pisze autor—widać wszędzie; wystarczy otworzyć jakieś pismo — odrazu widać rezultaty. Niemiecki czytelnik jest trzymany w kompletnej ignorancji — nie posiada objektywnych informacyj o tym, co wstrząsa światem. „Opinia publiczna pogrążyła się w ciemnościach".

Strażnikiem mózgów stała się hitlerowska partia. W szkole, na fabryce, w bibliotece, nawet w waszym łóżku ona was pilnuje. Prawo? Stało się partyjnym, hitlerowskim. Jak Historia. I jak Ekonomia. Żadne stowarzyszenie nie może powstać — nawet rolnicze lub artystyczne — jeśli nie ma na czele prezesa lub sekretarza — hitlerowca.

Nigdzie śladu wolności. Ale to nie znaczy, że nie ma głęboko ukrytej **opozycji.**

A wojna? Dorgelès obszernie zatrzymuje się przy problemie wojny w Niemczech. Wszystko gotuje się do wojny. Wszak Hitler karmi społeczeństwo obietnicami, nadyma je pychą narodową. A taka pycha prowadzi do wojny. Oto po ulicy maszeruje oddział młodzieży. Młodzież była dla Hitlera niebezpieczną, ale Hitler ją pozyskał. „Dał tym chłopcom, dawniej bez wiary, kolektywną duszę młodych zdobywców".

Na razie międzynarodowe położenie Hitlerii nie jest łatwe, proklamować wojnę trudno. Ale jeśli jutro cierpliwość ludzi się wyczerpie, wówczas co? Czy Hitler nie rzuci wówczas hasła: „Oto przed wami doliny, najbardziej urodzajne na świecie!"

Tyle o Niemczech. Dorgelès pisze jeszcze o Włoszech, o Austrii. I wszędzie ten sam wzrok, skierowany na jeden problem — **problem wolności.** Skoro nie ma wolności— nie ma kultury! I człowiek przestaje być człowiekiem!

Książka Dorgelèsa jest **hymnem na cześć wolności** Autor w niej mało zajmuje się problemami socjalnymi, ale ma duże zrozumienie dla godności człowieka, dla kultury. Cztery totalitarne kraje uważnie przestudiował Dorgelès. I przerażony rzuca okrzyk na cześć demokracji: „Niech żyje wolność!"

K. CZAPIŃSKI.

Składamy serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku

Marka Lipszyca

Nie zapomnimy nigdy okazanej nam w tych bolesnych chwilach serdeczności.

RODZINA.

LEKARSKIE OGŁOSZENIA
Zakład ginekol.-położniczy
„SALUS"
Janiny CHMIELEWSKIEJ
PORODY, OPERACJE
Moniuszki 7, tel. 3.18.66

Benedykt Hertz

Komunizm—deską ratunku... burżuazji

Znany pisarz, Benedykt Hertz, nadesłał nam cykl artykułów, których druk rozpoczynamy dzisiaj. Pozostawiamy, rzecz prosta, autorowi zupełną swobodę w sformułowaniu jego poglądów.

Red.

Czasy obecne wniosły do życia państw i narodów tyle zwrotów nieoczekiwanych, że związek przyczynowy tego, co jest, z tym, co się działo, wciąż stanowi zagadkę, rozwiązywaną w sposób bardzo rozmaity, często lekkomyślnie upraszczany. Weźmy np. wyprowadzanie faszyzmu i pokrewnych mu ruchów z rzekomego „przeżycia się demokracji" i ustroju parlamentarnego. Jest to tłumaczenie dziś może najpopularniejsze, najmniej budzące zastrzeżeń, choć — zdawałoby się — każdego uderzać powinny fakty, które twierdzeniu temu kłam zadają. Parlamentaryzm nie przeżył się bowiem tam gdzie **istnieje oddawna,** t. j. w państwach kulturalnie przodujących; „przeżył" się natomiast tu, przedewszystkim, gdzie był importowaną, zagraniczną nowalią. Przypomina to nam modne w końcu XIX wieku gawędy o bankructwie nauki, którą grzebano najuroczyściej w krajach... analfabetów.

***

Potężny cios zadała Wielka Wojna liberalizmowi, długo utożsamianemu z demokracją przez sfery mieszczańskie. Rok 1914 położył kres „leseferyzmowi" ekonomicznemu i — wbrew intencjom istotnych sprawców kataklizmu — zapoczątkował gospodarkę planową. Państwa wojujące nagle spostrzegły, że produkcji pozostawić nie mogą na łasce wolnej konkurencji kupców i fabrykantów. Przemysł i handel musiano oddać pod komendę generałów. Popularne hasło: „wszystko dla wojny, wszystko dla zwycięstwa" wykluczało możliwość jakiegokolwiek oporu ze strony tak zw. obecnie „sfer gospodarczych", których interesy zeszły na plan drugorzędny. Wojenny absolutyzm, zawiesiwszy ustawy konstytucyjne na kołku, jął narzucać swą wolę nietylko produkcji, ale i konsumcji, mając na oku swoiście rozumiane dobro powszechne, a nie zyski czy uprawnienia jednostki.

***

Państwa wojujące nie przestały jednak być państwami kapitalistycznymi pod względem podstawowych swych zasad. Wywłaszczając tak zw. inicjatywę prywatną i biorąc na siebie jej rolę, traktowały to jako zło konieczne, akcję chwilową, przemijającą. Okazało się wszakże, iż akcja ta miała szereg nieprzewidzianych następstw rozmaitej trwałości.

Jednym z najbliższych jej skutków było przystosowanie się „sfer gospodarczych" do przewagi w życiu ekonomicznym państwa wyobrażającego zcementowany interes publiczny. Przystosowanie to wyraziło się zastąpieniem wolnej konkurencji przez solidaryzm. Zaczęły powstawać samorzutnie kartele, których zaledwie drobna część została oficjalnie ujawniona *). Początek dały im zmowy kupców, chowających na komendę pewne towary i zgodnie śrubujących ich ceny. Akcji tej przezwyciężyć nie mogły żadne represje, bezskutecznie też walczyła z nią opinia publiczna. Ataki wzmacniały tylko solidarność uważających się za „ofiary" kupców i przemysłowców. Szeregi ich zacieśniały się i stopniowo narastały ideowe podstawy kartelizacji, odsuwając w cień dawne zasady wolnej konkurencji.

Znane hasło robotnicze: **„Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!"** — spotkało się wreszcie z należytą odpowiedzią — nie pisaną wprawdzie i nie wykrzykiwaną na masówkach, niemniej wszak że przejawiającą się w czynach: **„Kapitaliści wszystkich krajów, do szeregu!"**

***

Wprawdzie kapitał zawsze był kosmopolityczny, jednak rzecznicy interesów jego, usiłowali fakt ten w cień usuwać. Dla przeciwdziałania solidarności klasowej proletariatu potrzebna była „jedność narodowa" pracy i kapitału. W związku z tym międzynarodowy kapitał, podobnie jak międzynarodowy kościół, atakował możliwie jak najgłośniej międzynarodowość ruchu robotniczego.

Doświadczenia wojenne stały się groźne dla dalszej skuteczności tego manewru. Indeferentyzm narodowy, a nawet państwowy finansjery zdemaskowały liczne fakty, do ukrycia niemożliwe. W pogoni za zyskiem kapitał prywatny ignorował granice państw wojujących, zasilając strony walczące bez żadnych względów na nakazy patriotyzmu. Podobnie też zmowy kupców i fabrykantów, zastępujące dawną walkę konkurencyjną, przestały liczyć się z granicami politycznymi (nie mówiąc już o granicach etnograficznych) i dały początek wielkim koncernom międzynarodowym. Dzięki nim, całe olbrzymie działy przemysłu jak np. w Polsce kopalnie węgla i nafty, uzależnione zostały **bezpośrednio** od finansistów zagranicznych, którzy nie zadają sobie nawet fatygi udawania, że ich bodaj w najmniejszym stopniu obchodzą losy eksploatowanego kraju. Eksploatacja ta stała się w wielu wypadkach wyraźnie rabunkowa (zalewanie kopalń górnośląskich), wywołująca protesty nawet w kołach bezwzględnych zwolenników ustroju kapitalistycznego.

***

Perturbacje gospodarcze, towarzyszące Wielkiej Wojnie, upadek całych systemów monetarnych, pojawianie się w obiegu bezwartościowych znaków płatniczych, od których ucieczka była jednym z powodów krótkotrwałego okresu „prosperity" (pomyślności) — wszystko to zakończył kryzys ekonomiczny. Zdaniem jednych — koniunkturalny, zdaniem innych— strukturalny, kryzys ten był, bądź co bądź, zjawiskiem z wielu względów nowym. Przede wszystkim nową była jego **powszechność.** Ogarnął Europę i Amerykę, kraje przemysłowe i rolnicze, nie oszczędził nawet państw, które w wojnie udziału nie brały i których nieszczęściem stał się ich dobry, żadnym inflacjom nie podlegający pieniądz. Szwajcarski frank np. w łacińskiej unii monetarnej tak przerósł inne jej znaki płatnicze, że handel zagraniczny tego kraju prawie ustał.

Powszechność kryzysu wpływała z jednej strony łagodząco na jego dokuczliwość. Świadomość, że „nietylko u nas, ale wszędzie" taka bieda, mitygowała niezadowolenie mas i „usprawiedliwiała" bezradność władz lokalnych. Z drugiej strony jednak zaostrzała krytycyzm w stosunku do istniejącego ustroju, dogadzającego międzynarodówce kapitalistycznej. Palenie zbiorów kawy w Brazylii i zatapianie kopalń węgla w Polsce, obok długiego szeregu podobnych faktów, musiało przyczynić się do zrozumienia przez ogół zasadniczej wady panującego systemu, przy którym produkcji nie dyktują potrzeby społeczeństwa, ale spekulacje finansowe prywatnych posiadaczów majątku narodowego.

---

*) **Kartele i trusty istniały i przed wojną — zwłaszcza w Amryce. Dotyczyły on jednak tylko wielkiego przemysłu, a zwłaszcza działów, opanowanych przez nielicznych przedsiębiorców. Teraz natomiast w tym samym duchu zaczęli postępować nawet detaliści, nawet drobni sklepikarze**

Śmierć unosi się nad Szanghajem

na skrzydłach samolotów bojowych

Z Szanghaju donoszą, że mały oddział japoński stawiał w ciągu 16 godzin skuteczny opór natarciom całej brygady chińskiej na pozycjach, położonych w sąsiedztwie przędzalni Kuang - Da na wschód od Yan-Tse-Pu.

Wojskom chińskim udało się ostatecznie zdobyć tę pozycję dzięki dywersji grupy wolnych strzelców, którzy przedostali się na tyły oddziału japońskiego. Po bitwie która trwała całą noc, wojska japońskie przeszły o godz. 6 rano do przeciwnatarcia i wyparły przeciwnika.

Samoloty japońskie bombardowały we środę o g. 14.30 ponownie lotnisko Lung - Szua, wzniecając liczne pożary. Gmach konsulatu Guatemali został uszkodzony odłamkami bomby lotniczej. Ponieważ w więzieniu Wardroad zostało kilkudziesięciu więźniów rannych, postanowiono ewakuować 6.500 znajdujących się tam osób

Nocne natarcie ze środy na czwartek samolotów japońskich rozpoczęło się o godz. 2,15. Lotnicy zrzucili kilkadziesiąt bomb na chińskie pozycje w Czapei, Kiang-Wan i Nan-Tao.

Samoloty japońskie zniszczyły bombami kolejowy most na linii Szanghaj — Hang - Czeu o 40 klm na południowy zachód od Szanghaju. Lotnictwo japońskie bombarduje w dalszym ciągu południowe obszary Szanghaju. Artyleria chińska ostrzeliwała stojące w tamtejszym porcie japońskie statki „Szanghaj Maru" i „Nagasaki - Maru". Na pokładach tych statków znajdowali się japońscy uchodźcy, wśród których wielu zostało zabitych i rannych.

Wtorkowy nalot samolotów chińskich na dzielnicę Hong - Kiu pociągnął za sobą 18 ofiar ludzkich. Jedna z bomb wybuchła w świątyni buddyjskiej, zabijając duchownego, 1 dziecko oraz dwuch uchodźców japońskich. 2 japonki odniosły rany w teatrze japońskim w którym zgromadzono uchodźców.

Nalot samolotów chińskich w d 14 b. m. pociągnął za sobą ponad tysiąc zabitych i ponad dwa tysiące rannych wśród ludności cywilnej, w tym wiele kobiet i dzieci.



Rok rocznie odbywają się w londyńskim Hyde Parku oryginalne zawody pływackie, w których uczestnicy muszą być w ubraniach. Zdobywca pierwszego miejsca otrzymuje z rąk organizatora tych zawodów, piękny puchar. Zdjęcie nasze przedstawia moment startu 7-u zawodników.

W „narodowej" Hiszpanii

Buntuje się lud

przeciw faszystowskim władcom

Wrogie nastroje ludności hiszpańskiej wobec faszystowskich władców w tych częściach kraju, które znajdują się pod okupacją wojsk powstańczych rosną.

Ilustracją ich były rozruchy jakie miały ostatnio miejsce w Maladze, Algeciras, Grenadzie i Toledo. Również w San Sebastian doszło do poważnych starć grupy ludności z oddziałami armii powstańczych — naskutek czego władze miejscowe zarządziły zamknięcie granicy w Irunie, by zapobiec rozszerzaniu się wieści o tym co zaszło.

W okolicach miejscowości St. Jaime de Compostella operuje kilka oddziałów „wolnych strzelców" którzy — wspomagani przez okoliczną ludność — uprawiają partyzantkę, groźną dla oddziałów stacjonowanych w okolicy i transportów wojskowych powstańców.

Specjalnie dokuczliwe dla powstańców są akty sabotażu uprawiane przez grupy rybaków i marynarzy, którzy posługując się niewielkimi stateczkami, lądują w różnych punktach wybrzeża niszcząc komunikację i bijąc mniejsze oddziały gwardii cywilnej i patrole powstańców.

W Motril robotnicy cukrowni urządzili manifestację, która przerodziła się w otwartą rewoltę. Aby ją stłumić krwawo powstańcy musieli sprowadzić garnizony wojskowe z Sierra Lujar Orjiva i Carcajal Negro.

W Carataunas również wybuchły zamieszki, przy tłumieniu których powstańcy użyli dynamitu dla rozsadzenia barykad.

W Grenadzie zbuntowały się oddziały szturmowe i dwa bataliony „regulares". Bunt ten został krwawo stłumiony.

W Ceucie 150 żołnierzy 2 pułku strzelców afrykańskich odmówiło posłuszeństwa w chwili, gdy miano ich załadować na okręty dla przewiezienia do Hiszpanii. Żołnierze ci zostali rozbrojeni i internowani w koszarach Gonzalez Tablas.

W licznych miastach, mimo szalejącego terroru, powstają konspiracyjne organizacje antyfaszystowskie, które oprócz agitacji prowadzą akcję sabotażową i terorystyczną.

Lindbergh kupuje wyspę

Słynny lotnik amerykański Lindbergh, który ostatnio kilkakrotnie odwiedzał Bretanię, przebywając w posiadłości słynnego uczonego„ dr A. Carella, z którym współpracuje nad zagadnieniem mechaniki działania serca ludzkiego, zamierza osiedlić się na stałe w Bretanii.

Według informacyj „Le Journal" Lindbergh prowadzić ma rokowania o nabycie małej pięknej wysepki. Ile Milio,

Moralność „zbawców" Hiszpanii

W jednym z ostatnich swych przemówień radiowych „łgarz z Sewilli" — gen. Queppo de Llano oskarża przewódców faszystowskiej Falangi w Salamance o niemoralne zachowanie się wobec kobiet hiszpańskich.

Na skutek tego wystąpienia pomiędzy „dyktatorem" Sewilli i führerami z Salamanki powstał zażarty antagonizm. Zważywszy na cichą nienawiść, jaką żywią do siebie sojusznicy gen. Franco — Niemcy i Włosi, a która wyładowuje się w stałych bijatykach między żołnierzami, oraz na niezadowolenie, które panuje wśród Marokańczyków — nie można powiedzieć, aby armia „narodowa" grzeszyła zwartością i braterstwem.

Czy Negus powróci

by ułatwić Włochom władanie Abisynią?

Prasa angielska donosi, iż Mussolini dwukrotnie (raz na wiosnę i drugi raz przed trzema tygodniami zwracał się do Haile Selassie z zapytaniem, czy gotów byłby powrócić do Addis - Abeby, by zasiąść na tronie jako lennik Włoch. Negus odpowiedział odmownie.

Ponadto, gdy następca tronu abisyńskiego przebywał, po opuszczeniu Abisynii, w Jerozolimie, emisariusze włoscy mieli starać się nakłonić go do objęcia tronu po ojcu. Nalegania te miały być tak uporczywe, że Haile Selassie odwołał syna do Anglii. Negus miał dać do zrozumienia Włochom, że gotów jest rokować jedynie na platformie Ligi Narodów

„News Chronicle" stwierdza, że Negus byłby gotów ewentualnie powrócić do kraju jako tytularna głowa państwa, znajdującego się pod mandatem, sprawowanym przez Włochy z ramienia Ligi Narodów. Mussolini zaś żądać ma formalnej abdykacji, po której nastąpiłoby uznanie suwerenności Włoch nad Abisynią i wykluczenie Abisynii z Ligi Narodów, zaś po tym dopiero mógłby nastąpić powrót Negusa.

Starania te mają być podyktowane trudnościami, jakie Włochy napotykają w Abisynii. Obecność Negusa lub członka jego rodziny ułatwiłaby pacyfikację kraju. Stałe wrzenie w Abisynii wymaga — zdaniem sfer poinformowanych — utrzymania niezwykle licznych garnizonów.

„News Chronicle" donosi poza tym, że Rząd brytyjski de facto uznał podbój Abisynii, zaś 27 stycznia sekretarz dla spraw kolonialnych kraju Somali, będącego pod brytyjskim protektoratem podpisał w Rzymie porozumienie, mocą którego administracja Somali wzamian za prawo używania pastwisk nadgranicznych w Abisynii, pozwoliła Włochom na korzystanie z portów Berbera i Zeila. Porozumienie to jednak nie upoważnia do wwozu broni przez te porty. Władze brytyjskie w Somali zobowiązać się miały do utrzymywania w dobrym stanie szosy do Ogadenu.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1-EJ i 2-EJ.

Na ratunek Lewoniewskiemu

ruszają lotnicy amerykańscy i sowieccy

Znany badacz podbiegunowy Wilkins zamierza wystartować na ratunek Lewoniewskiego. Samolot będzie prowadził pilot kanadyjski Kenyon.

Sowiecka komisja rządowa, organizująca lot Moskwa — Ameryka, komunikuje, że w dniu 18 b m. nie można było stwierdzić dokładnie miejsca, w którym znajduje się radiostacja samolotu N—209.

Samoloty ratownicze nadal posuwają się na północ. Samolot N—2 (pilot Zadkow) przybył do Wellen, samolot N—207 (pilot Gracjański) wystartował z Krasnojarska do Dudinki, samolot N—206 (pilot Gołowin) wystartował z Kazania do Swierdłowska.

W nocy łamacz lodów „Krassin" odpłynął z przylądku Schmidta w kierunku Alaski. Na pokładzie łamacza lodów znajdują się dwa samoloty typu P—5, wypróbowanego podczas ratowania ekspedycji Czeluskina. Na statku znajduje się 14-tu lotników pod dowództem pilota Kamińskiego. Lotnikowi Gołowinowi, który wystartował z Kazania, towarzyszy znany lotnik Slepniow.

Cruz del Marques

w rękach wojsk Rządu hiszpańskiego

Rządowy komunikat donosi. We wtorek doszło do zaciętych walk na północy prowincji Palencja w obszarach, graniczących z prowincją Santander. W wyniku tych walk wojska rządowe zajęły wzgórze Valdetorre i miejscowość Cruz del Marques. Wojska powstańcze cofnęły się, pozostawiając na polu bitwy licznych zabitych oraz znaczną ilość materiału wojenego.

Zajęte wzgórze ma duże znaczenie strategiczne, ponieważ dominuje nad pozycjami powstańczymi. Wkrótce po tym wojska powstańcze kontratakowały, usiłując odzyskać utracony teren, ataki te jednak zostały z wielkimi dla nich stratami odparte.

Operacje wojenne na froncie madryckim ograniczyły się do działań czysto lokalnych.

Na odcinku Carabanchel oddziały rządowe usiłowały odebrać powstańcom grupę zdobytych domów, natrafiły jednak na zdecydowany opór.

„Paneuropa" zlikwidowana

na terenie „Trzeciej" Rzesyy

Wiedeńskie biuro organizacji paneuropejskiej komunikuje, że władze niemieckie zarządziły konfiskatę wszystkich majątków i kapitałów organizacji paneuropejskiej na terenie Rzeszy. W kołach poinformowanych zarządzenie to tłomaczą tym, że „paneuropa" jako organizacja o charakterze międzynarodowym jest sprzeczna z zasadami totalnego państwa niemieckiego.

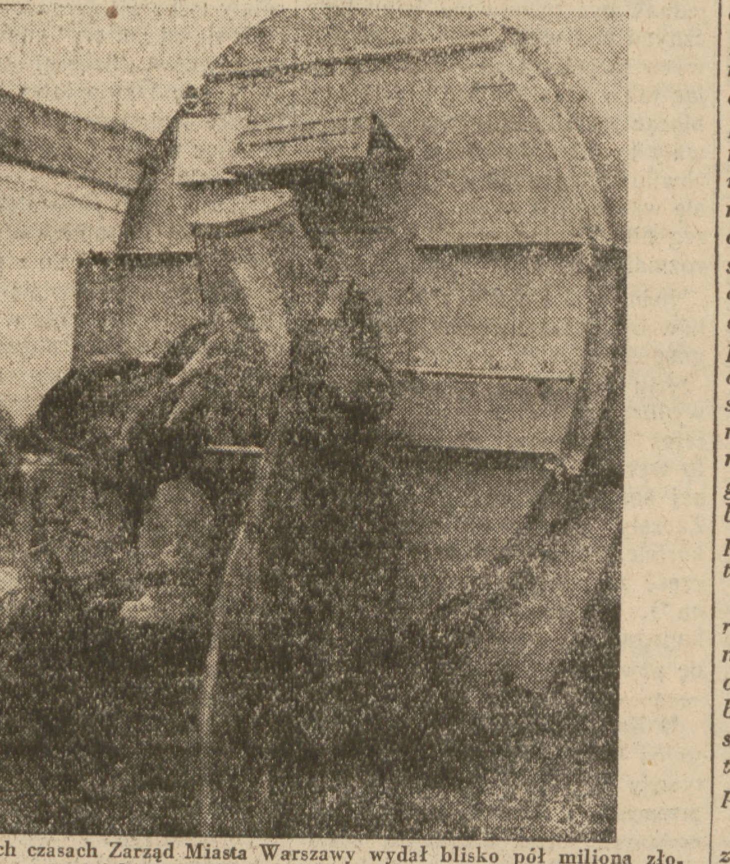
Bieda-grób

pochłânął 3 górników

We wtorek późnym wieczorem, na terenach towarzystwa sosnowieckiego w Niwce, obok kolonii Okrzeja, w jednym z biedaszybów, głębokości 74 mtr., odciętych zostało od wyjścia wskutek wybuchu 3 ludzi: Stefan Domański, Antoni Gola i Adam Romanczyk (wszyscy z Klimontowa).

Na pomoc wezwano kolumnę ratunkową z kopalni „Niwka". Kolumna pracuje bez przerwy, jednak dostanie się do szybu wskutek płomieni, jest prawie niemożliwe. Istnieje poważna obawa o los robotników. Akcja ratunkowa trwa.

Nowoczesne oczyszczanie Warszawy



W ostatnich czasach Zarząd Miasta Warszawy wydał blisko pół miliona złotych . zakupno specjalnie skonstruowanych kubłów do zbiórki śmieci, oraz trzy hermetyczne wozy, do których wrzucane są śmiecie podczas objazdu po Warszawie.

Zdjęcie przedstawia moment, gdy śmiecie z kubłów są wrzucane do takiego nowego wozu.

Połykacz żelaza przed sądem

W środę w godzinach rannych sprowadzony został w Warszawie z więzienia śledczego na rozprawę w oddziale II karnym Sądu Grodzkiego (Trębacka 1) Tadeusz Łowiński, lat 29.

Oczekując na rozprawę sądową, Łowiński uległ ostrym bólom żołądka wskutek czego wezwano Pogotowie i odroczono rozprawę. Lekarz Pogotowia stwierdził u niego temperaturę normalną.

Łowiński oświadczył, iż przed czterema dniami połknął, w zamiarze samobójczym dwa kawałki żelaza. Odwieziono niedoszłego podsądnego do szpitala na Czystem, gdzie stwierdzone zostanie, drogą rentgenologiczną, czy w rzeczywistości Łowiński połknął metal.

Wiadomości Sportowe

Dyscyplina i dżentelmeńskie zachowanie przede wszystkim

Sięgamy pamięcią wstecz do czasu narodzin sportu polskiego. Mimo skrzętnych poszukiwań nie znajdujemy wypadku, by nasi wybrańcy na terenie zagranicznym zachowali się w sposób przynoszący wstyd i kompromitację sportowi i dobremu imieniu polskiemu. Te maniery „nadwiślańskie" wprowadzone zostały przez naszych mistrzów dopiero w ostatnim niemal roku. Jeszcze nie zatarła się sprawa skandalicznego zachowania się mistrzów tenisowych w Bukareszcie, a już wypłynęła nowa kompromitacja. Zły przykład znalazł naśladowców. Pan Braun, znowu mistrz polski, i wicemistrz świata na bankiecie w Budapeszcie zachowuje się w skandaliczny sposób. Znaleźli się odrazu obrońcy, którzy powiadają, że temu winna „gwara sportowa". Co to znaczy gwara sportowa. Czy przez z górą 20-tu lat ostatnich sport polski nie posiadał swojej gwary? Czy jest ona przywilejem dopiero bieżącego roku? Była ta gwara, ale byli ludzie, którym nikt w głowie nie przewrócił, których nikt nie demoralizował pochlebstwami i nie wywyższał do piedestału bohaterów, wielkich dobrodziejów narodowych! Pan Braun nie krępuje się niczym. Któż jemu, zdobywcy drugiego miejsca na Olimpiadzie, może być równym? Poseł polski w Budapeszcie, albo zwyczajni prezesi związków węgierskich? I, kiedy wszyscy w skupieniu przysłuchują się przemówieniu przedstawiciela związku węgierskiego, pan Braun — rzuca obraźliwe słowa pod adresem gospodarzy. A po tym mówi się, że to gwara sportowa temu winna.

To jedna strona medalu. A teraz druga. Okazuje się, że to mocne wino tak uderzyło mistrzowi do głowy. Doskonale! A, co robiło kierownictwo wtedy, gdy ten sportowiec upijał się do nieprzytomności? Czemu tolerowało to pojenie się alkoholem?

Czy tylko wioślarze korzystali z bankietów? Ileż tych bankietów mieli nasi piłkarze? I rzecz charakterystyczna, osobliwa: zarówno tenis, jak i wioślarka zaliczone są raczej do tak zwanego sportu „arystokratycznego", a sport piłkarski do tego bardziej prymitywnego. Może dlatego, że tenis i wioślarkę uprawiają przede wszystkim ludzie z „lepszej sfery". I, proszę bardzo, te „lepsze" sfery kompromitują dobre imię sportu polskiego, a ten „plebs" jakoś zachowuje się dużo przyzwoiciej. Okazuje się, że inteligencja nie zawsze idzie w parze z kulturą i dobrym wychowaniem.

Postępek Brauna nie zasługuje na usprawiedliwienie, Jeśli jego zachowanie się było wypływem nadmiernego używania alkoholu, to obok niego winni być ukarani, ci, którzy mieli obowiązek nad nim czuwać, ale to w niczym nie zmniejsza winy sprawcy skandalicznego zachowania się na obczyźnie.

Trzeba pilnować dyscypliny. Właśnie dlatego, że skandalicznych występków dopuszczają się mistrzowie oznacza to, że sport polski może stracić kredyt dobrego imienia zagranicą, jeśli tych panów nie weźmie się należycie w karby. Błędnem jest rozumowanie, że zasługi mistrzów wymagają względów. Wręcz przeciwnie, oni powinni być surowiej karani, niż szaracy. Przykład idzie z góry. Raczej zrezygnować z „usług" tych „gwiazd", jeśli one przynoszą nam swoim zachowaniem wstyd. To jest zdrowsze i bardziej dydaktyczne!

M. STATTER.

Piłka nożna

OBÓZ TALENTÓW — PWATT 5:0 (5:0).

We wtorek na stadionie WP. rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy drużyną obozu talentów a Pwattem, zakończony zwycięstwem pierwszych w stosunku 5:0 (5:0).

Lekkoatletyka

PROPOZYCJA STARTU AMERYKAŃSKICH LEKKOATLETÓW W POLSCE

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał od związku szwedzkiego propozycję przyjęcia amerykańskiej drużyny lekkoatletycznej, odbywającej tournee po Europie, na jednym występie w Warszawie jeszcze w bieżącym miesiącu. Ze względu na zbyt bliski termin, zarząd PZLA odpowiedział odmownie.

Co będzie dalej?

Jak długo samorząd będzie terenem jałowości i „dojutrkowania“

W roku bieżącym można zaobserwować niezwykłe, jak na nasze stosunki, zjawisko. Zagadnienie samorządu w ogóle, a w szczególności sprawa finansów miejskich, obudziły niebywałe dotychczas zainteresowanie. W naszym życiu publicznym jest to objaw dodatni z punktu widzenia celowej akcji uświadamiania opinii publicznej, iż z kwestią rozwoju gospodarki samorządowej ściśle się łączy istotny interes społeczeństwa i Państwa.

Zatem, jakby w uznaniu tej prawdy, ostatnio stosunkowo dużo pisze się i mówi o stanie finansów w samorządzie, o ciężkich jego zmaganiach z trudnościami na drodze do zaspakajania często nawet najelementarniejszych potrzeb ludności.

Kiedy w rzeczowej dyskusji, przeważnie opartej na materiale statystycznym i na poważnych publikacjach, zdawały się zanikać odrębne od stanowiska samorządu zapatrywania na sprawę obecnego stanu gospodarki i sposobu poprawy finansów komunalnych, oraz kiedy w zgodności poglądów słusznie dopatrywano się możliwości rychłych decyzyj i rozstrzygnięć, — wydarzeniem niezwykłym, nawet w naszych warunkach, jest stanowisko p. min. Kwiatkowskiego wobec znanych — m. in. i z naszego pisma z dn. 16 ub. m. — wniosków i postulatów, jakie centralna komisja oszczędnościowo-oddłużeniowa zgłosiła na zakończenie akcji oddłużeniowej na posiedzeniu 9 ub. m. w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Krytycznie omówione w naszym piśmie z dn. 2 b. m. w artykule p. t. „Błyskotliwe akcenty“ postępowanie oddłużeniowe często dawały możność przy bliższej obserwacji stwierdzenia nieuzasadnionego optymizmu w ocenie sytuacji finansowej samorządu. Toteż, im mniej oczekiwano właśnie ze strony centralnej komisji potwierdzenia przeważnej części postulatów samorządu w dziedzinie trwalszego uzdrowienia jego gospodarki, tym większą niespodzianką było przemówienie p. min. Kwiatkowskiego na wspomnianym posiedzeniu 9-go ub. m. Zwłaszcza, że jako „podmurówka“ wyników oddłużenia, jako warunek ostatecznego uporządkowania oddłużonych związków samorządowych, podkreślona została m. in. konieczność: 1) zmiany państwowej polityki zatrudnienia, 2) odciążenia samorządu od szeregu przerzuconych na niego obowiązków i „funkcyj zleconych“, 3) bardziej równomiernego rozłożenia na związki samorządowe dotychczasowych ciężarów finansowych, 4) przewidywania przy reformach niektórych podatków państwowych ewentualności niekiedy po prostu katastrofalnych oddziaływań tych reform na stan gospodarki samorządowej.

Choć nie wszystkie wnioski i postulaty mogłyby spowodować w razie realizacji pewne finansowe skutki dla Skarbu Państwa, bowiem w dużym stopniu mają one charakter raczej porządkowy, — pod adresem samorządu padła głośna odpowiedź, którą—po rozszyfrowaniu dosłownego tekstu przemówienia — można streścić: *nic z tego!* Jak dotychczas wiele innych postulatów nie pociągających grosza wydatku ze skarbu państwa, ani nie zmierzających do jakichkolwiek światoburczych, zasadniczych zmian w organizacji prawnej samorządu, również i te wnioski zapewne pozostaną nadal tylko wnioskami, wbrew starym i nowym deklaracjom i oficjalnym zapowiedziom, jak np. w dn. 1-go czerwca r. b. w komisji skarbowej Sejmu.

Różne można snuć refleksje i komentarze na temat stosunku czynników biurokratycznych do samorządu, traktowanego nie tyle może, jak to widzą jedni, niezbyt serio, ile raczej, zdaniem innych, bez widocznej konsekwencji, z pewną nawet bezradnością, ale za to z dużą dożą urzędowego konwenansu.

Biorąc jednak rzeczy praktycznie, a nie deklamacyjnie, należy mieć na względzie, iż samorząd reprezentuje poważne interesy ogólno-państwowe oraz codzienne interesy ludności, niepodobna więc wyobrazić sobie rodzimej władzy państwowej nie w roli rzecznika samorządu i egzystencji gospodarczej samorządu na dłuższą metę w dotychczasowych warunkach.

I jeszcze jedno. Samorząd ma duży udział w dziele odbudowy odzyskanej Ojczyzny. Z moralnych i politycznych względów ma więc tytuł do odpowiedniego w hierarchii społecznej miejsca, nie gorszego w każdym razie, niż pierwszy lepszy kartelik-wydrwigrosz.

ZBIGNIEW ŻWAN.

Z Górnego Śląska

Na marginesie afery kancelarii adwokackiej

Sąd Apelacyjny w Katowicach wyznaczył na dzień 27 sierpnia b. r. rozprawę Tadeusza Jaworskiego, b. kierownika biura adwokatów Witczaka i Horawy w Katowicach. Jaworski został przed kilku tygodniami zasądzony przez Sąd Okręgowy w Katowicach za nieprawne podejmowanie pieniędzy na podstawie fałszowanych postanowień sądowych z depozytu Sądu Grodzkiego w Katowicach na 3 lata więzienia, bez zawieszenia wykonania kary. Poza tym za około 20 przestępstw darował sąd Jaworskiemu karę na podstawie amnestii. Od tego wyroku Jaworski wniósł apelację, wobec czego sprawę rozpatrzy ponownie sąd II instancji.

Niezależnie od tej sprawy toczy się przeciwko Jaworskiemu nowe śledztwo o fałszowanie kwitów kasy sądowej. Mianowicie w myśl przepisów obowiązujących przy wnoszeniu skarg cywilnych trzeba z góry uiścić w kasie opłatę sądową i dopiero po dołączeniu do skargi odpowiedniego kwitu sprawa jest przez sąd rozpatrywaną. Szereg skarg cywilnych, wniesionych przez kancelarię adwokatów Horawy i Witczaka, było rozpatrywanych jakkolwiek opłata sądowa nie została zapłacona, bowiem sąd został wprowadzony w błąd przez dołączenie do skarg fałszywych kwitów sądowych. Kwity te fałszował Jaworski, a pieniądze sobie przywłaszczał.

W związku z tą sprawą wydano na Jaworskiego nowy nakaz aresztowania i dlatego przebywa on nadal w więzieniu. Poza tym został osadzony w więzieniu jeden z pracowników sądowych.

Obecnie pozostaje jeszcze do załatwienia sprawa pokrycia strat, jakie w związku z manipulacjami Jaworskiego poniósł Skarb Państwa. Władze sądowe są zdania, że kwotę 24.000 zł. powinna zapłacić kancelaria adwokatów Witczaka i Horawy. Adwokaci ci natomiast zgadzają się na zapłacenie opłat sądowych we wszystkich tych sprawach, w których jeszcze dzisiaj toczy się postępowanie sądowe, natomiast wzbraniają się zapłacić opłatę sądową od tych spraw, w których wyroki są już prawomocne.

Jeżeli sprawa ta nie zostanie ostatecznie załatwiona, nie jest rzeczą wyłączoną, że pomiędzy adw. Witczakiem i Horawą a Skarbem Państwa dojdzie do procesu cywilnego.

Tragiczne skutki wskakiwania do pociągu

W Poroninie na dworcu kolejowym, w chwili, gdy pociąg osobowy ruszał ze stacji, usiłował wskoczyć do pociągu Marcin Mrowca. Wskakując jednak na stopień, poślizgnął się i, upadając na ziemię, uderzony został stopniem wagonu w głowę. Uderzenie było tak silne, że Mrowca, doznając wylewu krwi do mózgu i pęknięcia czaszki, poniósł śmierć na miejscu.

Wiadomości z całej Polski

BARBARZYŃSKA ZEMSTA.

Wieś Zubystrzyca, w pow. stolińskim na Polesiu, była terenem niezwykłej zbrodni.

Mieszkaniec tej wsi, 34-letni Aleksander Zelmanczuk, usiłował pozbawić życia trzynastoletniego chłopca, Kurasza Prokopiusza, — dusząc go za gardło.

Gdy chłopiec stracił przytomność, morderca zaciągnął go do lasu i zarzucił stosem mchu w przeświadczeniu, że ofiara wyrafinowanej zbrodni już nie żyje. — Tymczasem po upływie przeszło doby chłopiec, leżąc w wilgotnym miejscu, odzyskał przytomność i przyszedł do wsi.

Wyczerpany fizycznie chłopiec po przybyciu do wsi stracił ponownie przytomność, przywieziony jednak do szpitala powrócił do zdrowia.

Zatrzymany zbrodniarz przyznał się ze spokojem do winy — oświadczając, że chłopca usiłował zamordować z zemsty za pobicie jego młodszego brata przez ojca Kurasza.

NIEUDAŁY ZAMACH NA NACZELNIKA POCZTY W BIELSKU.

W Bielsku przy ul. Piastowskiej, jakiś nieznany osobnik usiłował zastrzelić naczelnika poczty Nr. 2, p. Stefana Sordyla — dając kilka strzałów, które chybiły, — poczym zbiegł.

Natychmiast wdrożone dochodzenia policyjne ujawniły, że napastnikiem był b. pocztylion urzędu pocztowego Nr. 1 w Bielsku Józef Gwizdała, zamieszkały w Landeku, pow. Bielsko. Jak się okazało, Gwizdała, wskutek dochodzeń dyscyplinarnych, został 7-go lipca b. r. usunięty z pracy.

Wszczęto pościg za zbiegiem. Znaleziono Gwizdałę w stanie bardzo ciężkim w miejscowości Rybarzowice. Usiłował popełnić samobójstwo. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Gwizdałę do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

PIORUN ZABIŁ OJCA I SYNA.

We wsi Popławce, w pow. grodzieńskim, podczas burzy piorun zabił 39-letniego Józefa Mazurczyka i jego 9-letniego syna, Władysława.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK.

We wsi Zero w pow. białostockim gospodarz Stanisław Kot, zaplątawszy się w lejce, spadł na ziemię i dostał się pod bronę. Rozszalałe konie wlokły go tak przez kilka minut. Wreszcie uprząż pękła, konie pobiegły same, pozostawiwszy ranionego gospodarza na polu. Brat Kota i jego sąsiad, zobaczywszy wracające samotne konie, pobiegli na pole i tam znaleźli ciężko poranionego gospodarza. Kot wkrótce zmarł.

TYFUS I CZERWONKA W POW. STRYJSKIM.

W miejscowościach Sławsku i Tuchli, należących do pow. stryjskiego, zanotowano b. liczne objawy zachorowania na tyfus i czerwonkę.

ARESZTOWANIE KIEROWNIKA POCZTY W WILNIE.

W Związku z przeprowadzoną inspekcją w urzędzie pocztowym Wilno 10, aresztowany został, pod zarzutem dokonania sprzeniewierzeń pieniężnych, kierownik tego urzędu.

DWA LATA WIĘZIENIA.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy skazał na dwa lata b. księdza kościoła narodowego, Józefa Przechockiego, oskarżonego o to, że zadał nożem kilka śmiertelnych ran kupcowi Korolewiczowi, który wyśmiewał się z niego.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DWÓCH CHŁOPCÓW.

Robotnikowi Bartosikowi, zatrudnionemu na terenie cegielni Morka (koło Rękna) przyniósł podwieczorek jego 6-letni synek, w towarzystwie 5-letniego Fiałkowskiego.

Gdy ojciec zabrał się do spożycia podwieczorku, mali chłopcy odeszli o kilka kroków w doły glinianki.

Po chwili ziemia się obsunęła, przygniatając obu chłopców. Robotnicy pośpieszyli dzieciom z pomocą, jednak zdołali wyciągnąć już tylko stygnące zwłoki.



Uniewinniona od zarzutu znieważenia władzy

Przed Sądem Okręgowym karnym w Krakowie, odbył się dalszy ciąg przerwanej przed kilku dniami rozprawy przeciwko Władysławie Batkowej, zamieszkałej w Krakowie, przy ul. Skawińskiej 16, oskarżonej o to, że dnia 8-go czerwca 1937 r. w Krakowie dopuściła się czynnej napaści na przodownika P. P., Cyryla Korcyla, że ugryzła go w palec, szarpała się z nim celem zmuszenia go do zaniechania doprowadzenia jej do więzienia dla odbycia kary, — a ponadto znieważyła go słownie.

Oskarżona Batkowa tłumaczyła się, że w krytycznym czasie była chora, wyszła dopiero ze szpitala i nie mogła odbyć orzeczonej kary 2-miesięcznego aresztu i że ten stan przedstawiła przodownikowi Korcylowi, który pomimo tego przemocą wepchnął ją do dorożki.

Sąd przyjął obronę oskarżonej za prawdziwą i uznając, że działała ona w rozdrażnineiu, w zupełności uniewinnił ją od winy i kary.

Oskarżał prok. dr. Panek.

Kącik radiowy

„WCZORAJ I DZIŚ“ — W MELODIACH ROZRYWKOWYCH.

Koncert dla radiosłuchaczy.

Na dzisiejszy wieczór o godz. 20.00 przygotowało Polskie Radio wielki koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem ogólnie lubianych, popularnych solistów. Koncert ten stoi pod hasłem „wczoraj i dziś“, przyniesie więc przeboje, piosenki i fragmenty ze znanych operetek i dźwiękowców, dawniejsze i najnowsze.

CUDZOZIEMSCY ARTYŚCI

przed mikrofonem Polskiego Radia.

Dwoje zagranicznych artystów usłyszą dziś radiosłuchacze o godz. 16 min. 15. Wystąpi śpiewaczka węgierska Margit Szirmay - Seeman w repertuarze pieśni węgierskich i starych melodii ludowych Węgier.

Tego samego dnia o godz. 19.00 — śpiewać będzie tenor estoński Eedo Karrisoo pieśni i arie operowe kompozytorów swego kraju oraz Pucciniego.

REPORTAŻ O LUBLINIE.

Lublin jest miastem, w którym historia warstwami pozostawiała swe ślady, znacząc swój pochód zarówno tym co zbudowała, jak tym co zburzyła. Dzieła rozmaitych wieków splatają się tu w jedną uroczą całość, a każda dzielnica miasta nosi na sobie piętno innej epoki. Stare pergaminy i stylowe mury mówią o przeszłości miasta, a rozwijające się w powiecie wytwórczość rolnicza i związane z nią instytucje przemysłowe w mieście nadają mu nowoczesne piętno. O osobliwościach Lublina i jego okolic opowie radiosłuchaczom Michalina Grekowicz w reportażu p. t. „Stary i nowy Lublin“. dziś o godz. 16.45.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 20 SIERPNIA.

WARSZAWA I.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik por. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Hejnał. 12.03 Dz. południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Ork. Maryn. Wojen. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Pieśni węgierskie. 16.45 Stary i nowy Lublin. 17.00 Konc. z Ciechocinka. 17.50 Pożeracze bakteryj. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pog. konkursowa. 18.20 Lekkie wiązanki (płyty). 18.50 Pog. aktualn. 19.00 Rec. Eedo Karrisoo (tenor). 19.30 Jan Sibelius. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Konc. Małej Ork. P. R. pod dyr. Górzyńskiego z udz. H. Rapackiej.

W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny.

21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich“. 22.00 Konc. Symf. pod dyr. Lewickiego. 22.50 Ost. dzien. wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Weber (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Konc. rozrywkowy (płyty). 15.00 „Marynaty“ — pog. 15.15 Soliści: J. Filinger - Kulikowska — śpiew, M. Striks — 15 letni pianista. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 „W czerezwyczajce“ — epizod z pow. Piotra Choynowskiego. 22.20 Muz. lekka (płyty). 23.00 Muzyka tan.

SOBOTA, 21 SIERPNIA.

WARSZAWA I

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza. 12.25 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Klubu Mandolinistów. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: 1) „O Jakubku Brudolubku“, 2) „Tęczowa bajka“. 16.30 „Od poranka do wieczora“ — konc. ork. 17.30 Konc. sol. 17.50 Nowy rezerwat w Beskidzie Niskim—pogad. 18.00 Nasz progr. 18.10 Program na jutro. 18.15 Melodie tyrolskie (płyty): 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Muzyka lekka w wykonaniu Wojsk. Ork. Reprez. 19.40 Trans. fragmentów międzynarod. zawodów lekkoatletycznych Polska — Niemcy. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Nowiny leśne. 21.05 „Tydzień Gór“— góralskie zespoły orkiestrowe i śpiewacze przed mikrofonem P. R. w Wiśle (przez Katowice). 21.45 Nowości literackie (z Krakowa). 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Ork. P. R. 22.50 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.00 Parę informacji i program na jutro. 14.06 Juliusz Massenet: „Werther“ — opera w 4 aktach (płyty). 22.00 Wiadomości sport. 22.20 „Korespondencja w sprawie Stasia“ — monolog. 22.20 Koncert rozrywkowy. 23.00 Muzyka taneczna.

E. C. Bentley i H. W. Alen — 99)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— Chcę ci powiedzieć. Było to najgorsze z całej historii. Odpisałam mu do Brinton, że przyjmuję jego zaproszenie. Nie miałam na to ochoty, ale nie widziałam możliwości postąpienia inaczej. Ostatecznie naturalne z jego srony było, że zachowywał się w taki właśnie sposób; naturalne było, że chciał się ze mną zobaczyć — a ja byłam wobec niego niesprawiedliwa, chociaż nie robiłam sobie z tego powodu wyrzutów. Przyjęłam więc zaproszenie — i, jak wiesz, spotkałam się z nim. Był z początku zupełnie prosty i sympatyczny, — mówił trochę o mojej matce i powiedział, że jestem o wiele bardziej podobna do ojca — co wiedziałam lepiej od niego; — zaznaczył także, że to, iż pozostał sam na stare lata, zaczęło gnębić go teraz po raz pierwszy. Potem mówił o czasie, kiedy poznaliśmy się w Szkocji i przyznał, że przyjechał do tego hotelu dlatego, iż wiedział, że tam będę, — ponieważ chciał się przekonać, jakiego rodzaju jestem istotą.

Trent skinął głową. — Myślałem o tej możliwości — przyznał. — Ale to przecież było mniejwięcej przed rokiem. Przypuszczam, że spodobałaś mu się — to jest normalna rzecz, że się podobasz ludziom! — Czemu więc czekał tak diabelnie długo, zanim przystąpił do działania? Spodziewałbym się, że cię poinformuje niezwłocznie o swym drzewie genealogicznym — zaraz po sprawdzeniu, że jesteś rzeczywiście taka, jaką widział cię w imaginacji.

Wyraz twarzy Eunice stwardniał.

— No, po prostu nie rozumiałeś mego wuja, to wszystko... Zdaje się, że nie wielu ludzi go rozumiało — taką przynajmniej mam nadzieję. Zaraz przekonasz się, dlaczego zwlekał... Po przypomnieniu tamtego okresu w Szkocji, zaczął wypytywać mnie o moją karierę. To mi dostarczyło tematu do rozmowy — byłam z tego zadowolona; — opowiedziałam mu, od czego zaczęłam i jak podnosiłam się w górę; — była to zupełna autobiografia. Wysłuchał wszystkiego, ale jak gdyby z dosyć ponurą miną, — a potym zapytał, jak powodziło mi się ostatnio. Powiedziałam mu zupełnie szczerze, że był to najgorszy rok od czasu, kiedy uznana zostałam za gwiazdę. Zaczął zadawać pytania, więc objaśniłam go, że zaczęła mnie napastować prasa Westlake i że tura amerykańska z jakiegoś powodu nie doszła do skutku, — powiedziałam, że straciłam dużo — jak na mnie — pieniędzy w pewnym prywatnym przedsięwzięciu, — miałam na myśli tę nieprzyjemną historię, o której ci wspomniałam, — nie precyzując, co to było. Randolph chciał znać szczegóły, ale powiedziałam, że wolę o tym nie mówić.

A potem, Filu, zwaliła się belka, którą dla mnie chował. Powiedział coś w tym rodzaju: — No, moja droga, widzisz sama, że nie możesz liczyć na scenę, jako na środek utrzymania przez całe życie. Zbierałaś piękne plony, ale wydaje mi się, że reputacja twoja zaczyna blednąć — i że jeżeli nie oszczędzałaś, przyszłość twoja — mówiąc najdelikatniej — jest niepewna... Ale jestem bliskim twym krewnym—i jestem bogaty. Chcę stworzyć ci taką pozycję, do jakiej jesteś uprawniona - ty, moja siosrzenica—i mam zamiar zostawić ci w testamencie cały prawie majątek. Ale są pewne warunki — jednym z nich jest, abyś wyrzekła się sceny, którą uważam za niemoralny i niehonorowy sposób zarabiania na życie. Wolałbym raczej widzieć kogoś, kto mi jest bliski, martwym u swych stóp, aniżeli zdobywającym sukces w teatrze.

Eunice, która z całym swym talentem naśladowała upartego starca, oddając ze zdumiewającym efektem nawet akcenty jego mowy — teraz potrząsnęła ostrzyżoną główką i zwróciła się do Trenta z szerokim uśmiechem na twarzy. — Jakże ci się to podoba? — zapytała. — W każdym razie poczułam się o wiele lepiej. Nie mogłabym przysiąc co do ścisłości słów — poza tym, że powiedział „niemoralny i niehonorowy sposób zarabiania na życie“ i „martwym u swych stóp“, ale ręczę za ich sens. Może wyobrażasz sobie, jak to na mnie podziałało? Odrazu gotowa byłam wybuchnąć — ale nie pozwoliłam sobie na to. Powiedziałam mu po prostu, że nie chcę jego pieniędzy, — że dawałam sobie przed tym radę bez nich i będę dawała w przyszłości. Powiedziałam, że przywykłam do tego, aby troszczyć się sama o siebie, — że jestem zupełnie gotowa zaryzykować to nadal — i że w każdym razie wolę, aby tak było.

(D. c. n.).

ŻYCIE WARSZAWY

Wśród robotników monopolowych

Nie mogą przeboleć ZZZ-towi przewódcy swojej porażki na terenie Monopolu Tytoniowego.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o dwulicowej roli, jaką odegrał tam ZZZ.

Zrozumieli robotnicy wytwórni i magazynów Polskiego Monopolu Tytoniowego, jaką rolę spełniał ZZZ., wkradając się podstępnie w szeregi robotników i tytułując się gorącym ich obrońcą, werbując robotników groźbą, że kto nie wstąpi w ich szeregi — ten zostanie na bruku bez pracy (!).

Przez długie tygodnie robotnicy przymierali głodem podczas akcji o zwrot podatku specjalnego. Przechodziły całe tygodnie, kiedy nie przyjmowali zarobków, protestując przeciwko pogorszeniu warunków płacy. Matki zostawiały swe dzieci w żłobkach, gdyż nie miały im co dać jeść w domu. Tymczasem ZZZ-towcy straszyli strajkujących, że Dyrekcja ne pójdzie na ustępstwa, że zastosuje redukcję wobec strajkujących i t. d.

Ostatnia akcja w jesieni ub. r. całkowicie oświetliła rolę p. Leszczyńskiego, który przychodził do robotników z ustami pełnymi frazesów i obietnic, a jego sztab przyboczny na fabrykach paraliżował tymczasem akcje robotniczą.

Szczycił się p. Leszczyński swą organizacją na terenie Monopolu Spirytusowego. Walka robotników tytoniowych i spirytusowych w roku ubiegłym była nierówna, pomimo, iż żądania wysunięto do obu Monopoli.

Gdy w Warszawie na Dzielnej i Ochocie robotnicy toczbyli ofiarną walkę przeciwko uporowi Dyrekcji o pożyczkę bezwrotną, p. Leszczyński na Pradze nie zatrzymał Wytwórni przez siebie zorganizowanej, nawet na 15 minut, choćby po to, aby zadokumentować solidarność robotniczą. I tu znów głodowali robotnicy, gdyż Dyrekcja potrącała za każdą przerwę w pracy.

Tytoniowcy, a tym bardziej spirytusowcy zawdzięczają swoje zwycięstwo Związkowi Klasowemu, który prowadził walkę zdecydowanie, oraz solidarności robotnic i robotników tytoniowych, którzy w walce okazali maksimum ofiarności, wobec czego dziś nie ma różnicy między robotnikami. Wszyscy otrzymali pożyczkę, bez względu na to, czy która mężatka urodziła dwoje czy troje dzieci, ani nie trzeba było składać kartki od zapowiedzi, jak proponował ZZZ.

W ubiegłym tygodniu ZZZ na obu fabrykach warszawskich przedstawił robotnikom rezolucję, w której domagał się 18-sto dniowej zapomogi na wzór saliniarzy.

Brawo p. Leszczyński! życzymy powodzenia, lecz zdaje wam się, że Zarząd Główny ZZZ. zademonstrować chciał robotnikom *rezolucję, a walkę* pozostawić klasowcom. Tego już nie będzie, co było jesienią ub. r., klasowcy nie będą Was za uszy ciągnąć do walki, gdyż „rewolucyjność" Wasza została zdemaskowana i robotnicy mają Was dość.

Dali Wam należytą odprawę w dniu komedii rezolucyjnej w ub. tygodniu. Robotnicy na swym zebraniu w dniu 17 b. m. uchwalili, że na żadne komedie ZZZ-towe nie pójdą i że powierzają całkowicie swe sprawy Związkowi Klasowemu i tylko na jego wezwanie — z taką samo ofiarnością, jak dotychczas, będą walczyć o swoje najsłuszniejsze sprawy.

Poza tym postanowili robotnicy z Dzielnej zwrócić się z apelem do robotników z Ochoty, by ich przykładem poszli do walki pod sztandarami Związku Klasowego — oraz oświadczyli, że dołożą wszelkich starań, by panowie z ZZZ-tu nie mogli już mącić wśród robotników tytoniowych i by skończyło się powoływanie na nieliczne grupy nieświadomych robotników.

W. OSTROWSKI.

Jak oszukują szewców przemyślni kupcy-nakładcy

Przed kilku dniami odbyła się konferencja delegatów firmowych i aktywu wszystkich sekcyj Zw. Rob. Przem. Skórzanego w liczbie 300 osób. Po wysłuchaniu sprawozdania delegatów stwierdzono: że kupcy — nakładcy i majstrowie I i II ktg. łamią umowę i cennik płacąc niższe stawki, wstrzymując robotę szewców, twierdząc, że dzięki umowie i cennikowi nie ma zamówień i t. p. Cholewki zaś wydają właścicielowi składu skór z ul. Pokornej, który proponuje robotę jako swoją własną, po niższej cenie, tym samym szewcom, którym przed chwilą nakładca oświadczył, że roboty niema. Wielu kupców stosuje ten system przez cały rok i zarabiają na tym ładne tysiące.

Konferencja delegatów postanowiła zwołać Konferencję Okręgową Związków Szewckich na dzień 29 sierpnia godz. 10 rano w lokalu Centrali, celem wspólnego omówienia spraw bieżących i wykorzystania sezonu jesiennego dla utrwalenia i rozszerzenia umowy i cennika. Konferencja uchwaliła zwołać ogólne zebranie wszystkich sekcyj na dzień 22 sierpnia w lokalu związku Leszno 23. Konferencja przyjęła rezolucję wzywającą szewców wszystkich kategorii do przestrzegania umowy do przeciwstawienia się sabotażowi.

KOMUNKAT.

Szewcy wszystkich kategoryj proszeni są o przybycie na zebranie Ogólne, dnia 29.8 w niedzielę o godz. 10 rano do Związku Leszno 23.

Kronika organizacyjna

PIĄTEK.

W piątek dn. 20 b. m. ogodz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się Zebrania dla członków i wprowadzonych gości z referatami na aktualne tematy.

Dz. „Wola—Czyste" — Wolska 44, ref. tow. Ludwik Perl.

Dz. „Jerozolima" — Chłodna 30, ref. tow. Stanisław Malinowski.

Dz. „Rakowiec" — Pruszkowska 6, ref. tow. Fotek.

Dz. „Mokotów" — Racławicka 4, ref. tow. Stefan Wolny.

Dz. „Praga" — Brukowa 35 m. 14, ref. tow. Księżak.

U MIERNICZEGO poszukuje pracy kwalifikowany przy pomiarach miejskich. Zgłoszenia: Komitetowa 3 m. 11, tel. 220-62 pod „mierniczy".

Kronika wypadków

ZBRODNICZY NAPAD.

Przed domem Mireckiego 3 róg Okopowej nieznani sprawcy napadli na Józefa Łukowskiego (Glinia na 4) woźnicę, zadając nożem 6 ran kłutych klatki piersiowej, brzucha i pleców. Napastnicy zbiegli. Pogotowie przewiozło Łukowskiego do szpitala Dz. Jezus. Policja przeprowadziła dochodzenie, wynikiem którego było ujęcie: Henryki Kilowny i Felicji Kosiorkówny (obie zam. Dzielna 13) jako oskarżonych o współudział w zbrodniczym napadzie.

UJĘCIE „DOLINIARZA — DŻENTELMENA".

Na sali ogólnej Dworca Głównego wywiadowcy I kom. kolejowego zauważyli znanego złodzieja kieszonkowego, Feliksa Adamskiego (Chmielna 49). Adamski stanowił typ „doliniarza — dżentelmena", polującego na bogatych podróżnych przy kasach I i II klasy i w wagonach pociągów dalekobieżnych.

ZBRODNICZY MĄŻ.

Przy zbiegu ul. Dworskiej i Bema, Antoni Fijałkowski napadł na swą żonę, 33-letnią Helenę Fijałkowską (Wolska 145) z którą ma seperację. Napastnik zadał żonie liczne rany cięte głowy, karku, czoła, nosa, szyi i prawej ręki. Ofiarę męża — nożowca opatrzyło Pogotowie i w stanie ciężkim przewiozło do szpitala na Czystem.

WYPADKI MOTOCYKLOWE.

Na ul. Grójeckiej w skutek zbyt szybkiej jazdy, wywrócił się motocykl z którego spadli: 32-letni Stanisław Jaworowski motocyklista, monter (Grochowska 83) i towarzysz jego, 23-letni Franciszek Chlebowski ślusarz (Grochowska 116). Obaj doznali ogólnego potłuczenia.

— Na Placu Inwalidów na Żoliborzu spadł z motocykla 28-letni Adolf Hoffman handlowiec (Kapucyńska 15), który został ogólnie potłuczony. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, po czym Hoffmana przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Na Wiadukcie dr. Markiewicza przy ul. Karowej otruł się nieznaną substancją bezrobotnych 35-letni Wacław Brewczyński (Brzozowa 20).

— 37-letni Dominik Kalinowski robotnik (Nowolipie 40a) otruł się jodyną w mieszkaniu własnym.

— 42-letni Szlama Furmański handlarz (Pańska 17) w zamiarze samobójczym zadał sobie nożykiem od maszynki do golenia ranę ciętą lewego przedramienia. Wszystkim desperatom pomocy udzieliło Pogotowie po czym Brewczyńskiego przewiozło do szpitala na Czystem.

PSIA PLAGA.

W ciągu doby ubiegłej w różnych punktach miasta psy pokąsały 4 osoby. Są to: Boruch Goldzach (Szczęśliwa 3), Eljasz Blimek (Stawki 14), Henryk Nagel (Leszno 112), Wanda Jarczewska (Nowolipie 45).

SKUTKI NIECHLUJSTWA.

14-letnia Maria Marmelsztadtówna (Śliska 58) uczennica pośliznęła się w bramie tegoż domu na porzuconej skórce od arbuza, w skutek czego rozbiła prawę ręką szybę w drzwiach frontowych klatki schodowej, raniąc się dotkliwie. Ranną dziewczynę matka przewiozła na stację Pogotowia.

„OLLA" TROPIC i CRISTALLIN marki przodujące!

Wielka arteria komunikacyjna

Zarząd Miejski przystąpił w r. b. do dalszego realizowania głównej arterii komunikacyjnej, przecinającej całą stolicę z południa na północ. Al. Niepodległości. Ukończono już odcinek od ul. Rakowieckiej do Madalińskiego długości 500 m., obecnie jest na ukończeniu druga jezdnia przez Pole Mokotowskie na dług. 1.100 m.

W r. bież. będzie jeszcze wykonany odcinek od ul. 6-go Sierpnia do Koszykowej (dawna Topolowa). Przebudowa ta dotychczas nie mogła być zrealizowana, gdyż w linii regulacyjnej stał piętrowy gmach D. O. K. Obecnie budynek ten już rozebrano.

Wydział Techniczny przystąpi do przebudowy ulicy po przesunięciu torów tramwajowych z obecnej trasy na boczne wydzielone torowisko. Wykonana będzie jezdnia asfaltowa szerok. 12 m. na podłożu z kamienia polnego, chodniki— z płyt betonowych po 4,5 m. szerokości i pasy zieleńców. W przyszłości przewidziane są, prócz jezdni środkowej, jeszcze dwie jezdnie boczne.

Koordynacja robót miejskich

Mimo zarządzenia władz miejskich w sprawie koordynacji robót inwestycyjnych między poszczególnymi przedsiębiorstwami miejskimi w dalszym ciągu widoczny jest brak dostatecznego kontaktu w tej mierze. Tak np. przy ul. Pruszkowskiej na Rakowcu, na skutek starań mieszkańców, o ułożenie chodnika i przeprowadzenie oświetlenia elektrycznego w obrębie osiedla T. O. R., uprzednio ułożono na tej ulicy chodnik z używanych płyt betonowych. Obecnie dla przeprowadzenia kabla trzeba będzie chodnik ten częściowo zerwać. Niewątpliwie kabel winien był być przeprowadzony przed ułożeniem chodnika.

Syfon i Sujka przyczyną ruiny budki

Osobliwe zajście zwróciło uwagę przechodniów na ul. Czerniakowskiej. Jakiś podchmielony awanturnik demolował urządzenie budki z wodą sodową, owocami i słodyczami, znajdującej się naprzeciw domu nr. 144. Na chodnik sypały się odłamki szyb, części gablotek, cukierki, gruszki i jabłka. Przeraźliwym krzykiem wzywał pomocy właściciel budki, Julian Bielawczyk (Czerniakowska 140).

Nadbiegły policjant zatrzymał usiłującego uciec awanturnika, Stefana Sujkę (Czerniakowska 140) i przeprowadził go do komisariatu.

Jak się okazało, Sujka przyszedł do budki Bielawczyka i zaproponował mu kupno za zł. 1,50 syfonu podejrzanego pochodzenia. Gdy Bielawczyk odmówił, Sujka wpadł w pasję i zdemolował budkę, niszcząc towary.

W czasie zajścia Bielawczyk został raniony w twarz. Według zeznań tego ostatniego, Sujka od pewnego czasu terroryzował go, domagając się od niego okupu w sumie zł. 50, zaś w razie odmowy obiecując mu śmierć.

Wypadek samochodowy

Przy ul. Mińskiej samochód przejechał 33-letniego Juliana Rostalskiego ślusarza (Łucja 22). Doznał poranienia klatki piersiowej i lewego policzka. Po opatrunku Rostalskiego przewiozło Pogotowie do domu.

przy BOLACH GŁOWY PROSZKI DLA DOROSŁYCH ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM PSZCZÓŁKA

Wibrujące tramwaje

Zwraca się uwagę, iż wiele wagonów tramwajowych, wskutek wytarcia panewek wibruje podczas jazdy rzucając pasażerów z jednej strony wozu na drugą. Jazda takimi wozami jest dokuczliwa. Należy wierzyć, iż dyrekcja tramwajów zarządzi, aby tego typu wozy były wycofane i poddawane zresztą niewielkiemu remontowi.

SZMELCER

z długoletnim doświadczeniem, samodzielny, potrzebny zaraz do dużej białoszklarskiej huty. Oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków pod: „H. F." do administracji pisma.

Przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego

Na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego czynione są przygotowania w związku ze zbliżającym się początkiem nowego roku akademickiego 1937-8, który normalnie rozpocznie się 1 września. Z niem 1 września obejmą urzędowanie nowoobrani dziekani.

W chwili obecnej trwają na terenie uniwersyteckim wytężone roboty budowlane. Stary gmach główny Uniwersytetu, w którym mieści się aula, sala posiedzeń i senatu, oraz biura sekretariatu głównego, uległy gruntownej przebudowie. W związku z tym siedziba sekretariatu przeniesiona została czasowo do nowego gmachu wydziału prawa. Dla przestrzegania porządku w obrębie gmachów uniwersyteckich, zwiększono liczbę etatów woźnych. (PID.).

Nasza Rubryka

INTROLIGATORKA do robót galanteryjnych albumy, kasety potrzebna. Rekłon Złota 25.

LAKIERNICZKA do puderniczek potrzebna. Rekłon Złota 25.

Wzmianka o przetargu

Związek Elektryfikacyjny Międzykomunalny Województwa Warszawskiego „Zemwar" ogłosił w dniu 19 sierpnia 1937 r. w Nr. 189 Monitora Polskiego przetarg na budowę stacyj transformacyjnych i dostawę materiałów elektrycznych.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Nieczynny.

TEATR NARODOWY: Dziś „Sługa Jego Lordowskiej Mości" Barri'ego z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI: Gra dziś i dni następnych świeżo wystawioną świetną krotochwilę ze śpiewami i tańcami J. Tuwima według komedii Ruszkowskiego „Jadzia — Wdowa".

TEATR LETNI: Dziś lekka komedia Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może" z Janiną Martini, Daczyńskim i Orwidem w rolach głównych.

TEATR MAŁY: W pełnych próbach scenicznych pod kierunkiem reżyserskim E. Wiercińskiego — komedia C. B. Shaw'a p. t. „Domy Sartoriusa" w przekładzie Fl. Sobieniowskiego. W rolach głównych: Andryczówna, Samborski, Gorlicki, Kondrat i Kreczmar. Premiera w sobotę dnia 28 b. m.

TEATR MALICKIEJ: Daje dziś komedię Niccodemi'ego „Świt, dzień i noc".

TEATR KAMERALNY: Gra krotochwilę H. Adlera p. t. „Skandal w rodzinie Kinga".

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie „Ciotka Karola" z udziałem Bodo, Benity, Orwida, Minowicza i innych.

TEATR „8.15" gra codziennie komedię muzyczną Benatzky'ego „Kolctta" (Miss Loteria).

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Sam Dodsworth".
ANTINEA: „Człowiek bez twarzy" i „Noce portowe".
AMOR — „6 lat miłości" i „Ludzie z tunelu".
AKRON: „Maharadża Rampura" i „Człowiek, który zabił".
AS: „Koenigsmark".
ATLANTIC: „Diabły wybrzeża".
BAŁTYK: „Bohaterowie morza".
BIS: „Judel gra na skrzypcach" i „Dzień wielkiej przygody".
CASINO: „Słowik Wiednia" z Martą Eggerth.
CAPITOL: „Pasażerka na gapę".
COLOSSEUM: „Prawo młodości".
CZARY: „Ogród Allaha".
ELITE: „Pod dwiema flagami" i „Pieśń miłości".
EUROPA: „Nie znała miłości".
FAMA: Nieczynna.
FILHARMONIA: „Droga do Rio".

Kino FILHARMONIA Jasna 5 Pocz. o 6
Film z za kulis handlu żywym towarem
Droga do Rio
Ceny 75 gr i 1 zł

FLORIDA: „Rok 2.000" i „Ta, albo żadna".
FORUM: „Królowa dżungli" i „Nocny patrol".
GDYNIA: „O czym śnią dziewczęta" i „Srebrne ostrogi".
GLORIA: „Róża" i „Potępienie".
ITALIA: „Łowca przygód".
HOLLYWOOD — „Dyplomatyczna żona".
IMPERIAL: „Tajny plan".
KOMETA: „Bez świadków" i rewia.

Kino-Teatr KOMETA ul. Chłodna 49, tel. 6.48-51.
Film, który wzbudza jednocześnie śmiech i przeerażenie, który bawi i zdumiewa logiką wypadków.
„Bez świadków"
Na scenie rewia

MASKA: „Walka o życie" i „Czarownice".
MARS — „Zapomniana symfonia" i „Kaprys pięknej pani".
METRO — „Biały anioł" i „Łowca przygód".
MEWA: „Concertina" i „Tylko raz kochała".
MUCHA: „Młody hrabia".
NOWA TOMBOLA: „Mam 19 lat" „Noce egipskie".
MAJESTC: „Tango zakochanych".

MAJESTIC pocz. 6 w sob. 4
W niedz. o 12 i 2 poranki
Wesoła sensacja!
TANGO ZAKOCHANYCH
w rol. gł.
Robert MONTGOMERY, Madge EVANS
BALKON 75 gr. PARTER 1 zł.

MIEJSKIE: „Rose Marie".

MIEJSKI Pocz. 5,45.—8—10.15
Rose Marie
Ulgowe po 50 gr.
za wyj. prem. sob. i świąt.

PETIT TRIANON: „Matura" i „Ferdek uszczęśliwia świat".
PAN: „Tajemnice żółtego miasta".
POPULARNY: „Jestem niewinny" i rewia.
PROMIEŃ: „Doktór X" i „Jadzia".
PRAGA: „Brutal" i rewia.
PRASKIE OKO: „Wyrok życia" i „Szalony porucznik".
RAJ: „Malibu" i „Antek policmajster".
RIALTO: „Spotkali się w Paryżu".
RENA: „Petersburskie noce", „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś".
RIVIERA: „Czarny anioł" i „Nowe przygody Tarzana".
ROMA: „Orzeł leci do Chin".
ROXY: „Srebrna torpeda" i „Braterstwo krwi".
SOKÓŁ: „Jarzmo miłości" i „Zbieg z Jawy".
SORRENTO: „Król kobiet".
STYLOWY: „Łódź podwodna Nr. 9".
STUDIO: „Truxa".
ŚWIATOWID: „ Burgheater".
SFINKS: „Ślubowanie".
ŚWIAT: „Dzikie ścieżki".
ŚWIT: „Płomienne serca".
TON: „Romeo i Julia".
UCIECHA: „Dorożkarz Nr. 13".
UNIA: „Niesamowity klub", „Sprawa 444" i rewia.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Gra życia".

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.